Nr. 58. We Lwowie, Sobota dnia 11. Marca 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

„ Francji . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 80 cnt.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 10 marca

(Wiadomości dzisiejszej poczty. — Przyszłe rezultaty reformy wyborczej w Przedlitawii; radość ztąd *Frmdblattu*. — Lamentacje p. Kowalskoja nie wywołują łez u centralistów. — Wieczór u hr. Taaffego.)

Sporo senzacyjnych rzeczy przynosi nam dzisiejsza poczta.

Na pierwszem miejscu podnieść wypada niezadowolnienie pism caratu z wyniesienia Serbii do godności królestwa. *Nowosti* idą tak daleko, że poczytują to nawet Serbii za zdradę, iż w chwili, kiedy jej bracia walczą w Hercegowinie przeciw Austrji, ona bawi się w królewski tytuł i przyjmuje go z rąk wroga Słowiańszczyzny. *Gołos* martwi się tem, iż teraz Serbia będzie szczerą przyjaciółką Austrji, a *Nowoje Wremia* powiada, że w takim tylko razie wyniesienie Serbii do godności królestwa przyniesie Słowiańszczyźnie jakąkolwiek korzyść, jeżeli Serbia poczuje teraz, jak wielkie dziejowe cięży na niej zadanie. Pod tem dziejowem zadaniem rozumie oczywiście ten dziennik wielko-serbskie aspiracje.

Na drugiem miejscu zaznaczyć należy pogłoskę, jakoby Anglia nosiła się z zamiarem, wystąpić z projektem zwołania kongresu w celu rewizji artykułu 25. traktatu berlińskiego. W artykule tym dany został mandat Austrji do okupacji Bośnii i Hercegowiny. Pisma petersburgskie kolportują z zapałem tę pogłoskę i wzywają rząd moskiewski, aby poparł zamiary Gladstona, chociaż słusznie bardzo przewidują, iż do kongresu nie dojdzie w żadnym razie, z tej prostej racji, iż Austrja i Niemcy nie przystaną na jego zwołanie. Ale będzie to zawsze rzecz dla Austrji nieprzyjemna.

W Wiedniu obiegała wczoraj pogłoska, że w. ks. Włodzimierz przybędzie lada dzień do naddunajskiej stolicy z własnoręcznym listem cara i jakąś polityczną misją. Wieść ta zbiegła się z inną, datowaną z Berlina, a utrzymującą, że brat carski popadł w zupełną niełaskę z powodu, iż wykryto, że po za plecami cara znosił się z Bismarkiem i pisywał do niego listy, w wysokim stopniu cara kompromitujące. Niemniej jednak giełda zaczęła nabierać otuchy w mniemaniu, że podróż w. ks. Włodzimierza jest poniekąd symptomem pokojowym. Okazało się jednak wkrótce, że do tej wiadomości żadnej wagi przywiązywać nie należy, z tej prostej racji, iż wcale rzeczą nie jest jeszcze pewną, czy brat carski zawita do Wiednia. A w każdym razie, jeżeli nawet zawita, to podróż jego nie będzie miała żadnej cechy politycznej, bo wywołaną jest potrzebą odwiedzenia chorej żony, w. ks. Marji Pawłówny do Neapolu. I nastąpi ta podróż wtedy dopiero, gdy lekarze zadecydują, że chora może ruszyć w drogę.

Straciła więc giełda otuchę, zwłaszcza gdy nadeszły depesze zawiadamiające, iż w Petersburgu artykuł *Nord. Allg. Ztg.* o represaliach cłowych wywołał ogromne niezadowolnienie. — Dzienniki caratu podjęły rzuconą przez organ Bismarka rękawicę i domagają się od rządu, aby koniecznie podniósł cła na towary niemieckie i raz oswobodził Moskwę od jarzma ekonomicznego, nałożonego na nią przez Niemcy.

Samo się zaś przez się rozumie, że fakt ten, iż na Skobelewa nie spadła żadna kara, a udzielił mu car podobno jeno napomnienia ojcowskiego, i to w cztery oczy, dobiła do reszty wiarę w pokojowe dążności urzędowej polityki caratu. *Kreutz Ztg.* z całym patosem półurzędowym oświadczyła przed paru dniami, iż Berlin, według stopnia tej kary, jaka spadnie na Skobelewa, oceniać będzie znaczenie, jakie ma w Moskwie car, a jakie mają panslawiści. Odpowiedź, jaką dał na to Petersburg, nie grzeszy wcale dwuznacznością. Cóż więc teraz pocznie Berlin, skoro ma dowód oczywisty, że panslawiści są górą? Podobno ma dopiero teraz wnieść reklamacje z powodu mów Skobelewa. Przynajmniej tak donoszą z Berlina do *Neue fr. Presse*.

* * *

Według nadeszłych dotąd wykazów w Przedlitawii liczba płacących 5 złr. podatku stałego bez dodatków wynosi 96.000 — z których na Dolną Austrję 42.000, z tych zaś 20.400 na sam Wiedeń przypada. Teraz dopiero zrozumieć możemy, dlaczego centraliści taki okropny lament podnieśli na wniosek Lienbachera, zwłaszcza gdy cały stan rękodzielniczy Dolnej Austrji i Wiednia, tudzież przeważna część włościaństwa dolno-austrjackiego stanowczo zwróciły się przeciw centralistom. Łatwo zatem być może, iż z całej Dolnej Austrji wraz z Wiedniem nie dostanie się przy nowych wyborach do Izby posłów ani jeden z dotychczasowych menerów, żaden nie wyjdzie z urny wyborczej, ale że w przeważnej części wypłyną na wierzch ludzie, z którymi mogłaby pospołu pracować prawica. Z łbem skręconym w Wiedniu i Dolnej Austrji hydra Herbstów i Koppów musi ducha wyzionąć, mimo że bemacki ogon jej długo jeszcze rzucać się będzie. Czasy opozycji fakcyjnej miną — a nastąpi prawidłowy tryb parlamentarny i konstytucyjny.

Ta widocznie nadzieja pozbycia się krzykaczy, którzy tylko negować a nic zbudować nie umieli i nie chcieli, natchnęła *Fremdenblatt* do formalnego dytyrambu na cześć nadania prawa wyborczego pięcioreńskowiczom. Z prawdziwą satysfakcją podnosi organ ministerstwa spraw zagranicznych, ilu to nowych wyborców, zwłaszcza we Wiedniu przybędzie, i że ta liczba jeszcze się ogromnie wzmoże, gdy dalsze ustawy co do reformy podatkowej będą uchwalone, i niepoliczone (według uchwały komisji Izby posłów) dodatki wejdą do cenzusu tak, jak już wszedł dodatek do podatku domowego i gruntowego skutkiem uchwalenia nowych ustaw o podatku domowym i gruntowym. I na czele zapewnia *Fremdenblatt*, że rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioreńskowiczów niezawodnie przyjdzie do skutku, gdyż rząd nie w zasadzie tylko oświadczył się za tem, ale i z całą energią popierać będzie; że zresztą na tej reformie nie koniec, ale z czasem coraz bardziej będzie rozszerzanem koło wyborców.

„Na każdy sposób będzie musiała odtąd Rada państwa oglądać się na życzenia tych także składników ludności, którym nie tyle o byt tego lub owego gabinetu, ale o własną egzystencję chodzi. I takiemu parlamentowi może się uda zagodzić waśnie narodowościowe, i dokonać wielkiego zadania, do którego nam ciągle dążyć należy: aby stronnictwa tworzyły się nie według narodowości, ale według kierunków ekonomicznych i politycznych.“

Tego samego też pragnie cała prawica, skoro żadna z jej frakcyj nie będzie potrzebowała ciągle myśleć tylko o ocaleniu duszy swojej, tj narodowości.

Budżetowa rozprawa Izby posłów wlecze się bez zajęcia. Urzędowi krzykacze i szalbiercy lewicy zamilkli; wyrywają się tylko luźnie podrzędni, jak np. onegdaj p. Matscheko, gdy zamiast mówić o etacie ministerstwa handlu, uderzał na osobę ministra handlu — który zgruchotał go tem oświadczeniem, że nie lewica, ale korona mianuje ministrów, tj. że ministrowie nie dbają o napaści lewicy. P. Weber zaś (ksiądz, narodowiec morawski) nazwał pewnego inspektora szkolnego na Morawie „das boshafteste, unfähigste, die Lehrer seines Schulbezirkes demoralisirende, verlogene Individuum“, za co od prezydenta naganę otrzymał.

Napaści p. Kowalskoja dzienniki centralistyczne dość szyderczo traktnją — „der Abgeordnete Kowalski erging sich in einem endlosen Lamento über die Benachtheiligung der Ruthenen“. P. Kowalskoj też nie mówił do Izby posłów, ale dla dzienników moskalofilskich.

W ogóle nic ważnego nie zaszło na tem posiedzeniu.

Wieczór, dany przez hr. Taaffego, zamienił się w formalną demonstrację polityczną, zaszczytną dla ministra prezydenta. Był cały dwór, cała dyplomacja, wszystko co odszczególnia się rodem, urzędem lub talentem. Tylko opozycja zrobiła mały strejk — czego opozycja np. angielska nigdy nie czyni, a to ze względów przyzwoitości. Był wszelako br. Chlumetzky, br. Kotz, p. Granitsch, p. Czedik. I był też br. Rotszyld — mimo nienawiści zwłaszcza do p. Dunajewskiego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 4. marca.

W urzędowych tutejszych sferach i w dyplomatycznych kołach utwierdza się coraz bardziej mniemanie o konieczności niedalekiego krwawego starcia między Austrją a Moskwą, a raporta, jakie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymuje od przedstawicieli swoich w Petersburgu, uważają wojnę z Austrją jako postanowioną w otoczeniu carskiem. Ważne tedy dla narodu polskiego zbliżają się chwile, z których skorzystać powinien pod karą zupełnej zagłady. Zakładać zaś ręce i skazywać siebie na obojętne przyglądanie się wypadkom w bezzasadnem i mylnem całkiem podług najlepiej uwiadomionych osób mniemania, iż książę Bismark chce zabrać Kongresówkę po Wisłę, i że lepsze dla nas panowanie Moskali jak Niemców, byłoby więcej niż dzieciństwem i niedorzecznością, byłoby występkiem wobec przyszłych pokoleń, występkiem stokroć gorszym niż ten, który Polacy popełnili, kiedy nie skorzystali z wojny wschodniej i z zupełnego pobicia Moskali w Krymie przez sprzymierzone wojska, a porwali się bez nadziei wygranej przeciw odwiecznemu swemu wrogowi wtedy, kiedy znajdował się w najlepszych stosunkach z całą Europą, a kiedy sami liczyć nie mogli na niczyją pomoc i szli tylko na rzeź.

Jakoż w politycznych kołach coraz częściej odzywają się o Polakach i Polsce jako o głównym działaczu w przyszłej nieuchronnej wojnie, i tylko europejska prasa z małemi wyjątkami zdaje się dotychczas ignorować, że są Polacy i sprawa polska, czekająca rozwiązania. Dla różnojęzycznych tych dziennikarzy, mianowicie liberałów nowego autoramentu, utonęliśmy już w morzu panslawizmu i będziemy wielce szczęśliwi Moskwie pomagać. To milczenie dzienników przy coraz gęstszem zajmowaniu się sprawą polską ludzi politycznych, jest charakterystycznym rysem i dowodzi, jak dalece dziennikarstwo europejskie jest krótkowidzącem, stronniczem, zawisłem od Moskwy i Prus.

Do rzadkich w tym względzie wyjątków należy urzędowy organ Stolicy św. *Osservatore romano*, który niejednokrotnie się odzywał o odbudowaniu Polski. W tym duchu właśnie brzmi ostatnia korespondencja berlińska tego dziennika. Zadziwiła też wszystkich dość ostra wycieczka w tej korespondencji przeciwko kardynałowi Ledóchowskiemu, o którym powiada, że go książę Bismark wybrał był dla zadania śmiertelnego ciosu polonizmowi w wielkiem księztwie Poznańskiem. Nigdy dawniej organ Watykanu nie byłby takiej tajemnicy wygłosił, albo starał by się był zasłonić a zarazem i usprawiedliwić ks. Ledóchowskiego. Niezwykła ta wycieczka jest w oczach prałatów dowodem zachwianego stanowiska i niełaski, w jaką dotychczasowy prymas polski wpadł u Leona XIII.

Układy p. Buteniewa z Watykanem ciągle zostają w zawieszeniu. Zapewniają, iż główną przyczyną tego zastoju jest sprawa unicka, której rząd moskiewski nie chce żadną miarą uwzględnić. Papież zaś ze swojej strony przyjąć nie może warunków, wykluczających całkowicie lud unicki i oddający go na pastwę prawosławiu. Porozumienie tedy staje się coraz bardziej niepodobieństwem. Stolica św coraz się dowodniej przekonuje, że z mocarstwem bez czci i wiary, nic a nic europejskiego niemającem w sobie, wszelkie rokowania są stratą czasu. Zkądinnąd codzień straszniejszym staje się los kościoła i łacińskiego nawet obrządku pod panowaniem caratu, albowiem opróżnienie stolic biskupich się przedłuża, liczba duchowieństwa stopniowo się uszczupla, księża wychodzący z duchownej akademii w Petersburgu podejrzani są co do czystości wiary, całkowity brak stosunków z papieżem i niepodobieństwo udawania się do Rzymu w najżywotniejszych kwestjach duchownych, dowodzi postanowienia Moskwy, aby bądź cobądź kościoł polski od Rzymu oderwać i prawosławie całemu narodowi narzucić.

Stan zupełnego rozstroju, anarchii i chaosu, w jakim się ogromne państwo carów znajduje, przyczynia się jeszcze bardziej do uwydatnienia takiego położenia, albowiem dzikość samodzierztwa, czującego że ginie, niemniej jak dzikość zaborczych instynktów barbarzyńskiego narodu, tem jaskrawiej odbija przy rozpaczliwych wysiłkach nihilizmu, wstrząsającego tym mongolskim rządem i tą tatarską społecznością, która nie znała nigdy ani wiary katolickiej, ani cywilizacji łacińskiej, co w protestanckich nawet dziś krajach były podwalinami całego europejskiego ustroju. Nie masz tedy na taki stan rzeczy innego lekarstwa jak wojna, wojna do upadłego, i rozbiór moskiewskiego potworu. Zdaje się, że Watykan coraz głębiej przekonuje się o tej prawdzie.

Dnia wczorajszego obchodzono w Watykanie czwartą rocznicę koronacji Leona XIII. W przeddzień wszyscy kardynałowie z kardynałem Di Pietro, dziekanem swym na czele, złożyli Ojcu świętemu adres, którego tematem były wyrazy św. Leona: *Honor potestatis et gloria passionis*. Papież zaś odpowiedział dość długiem przemówieniem, w którem dowodził niemożebności przedłużania się stanu, w jakim się znajduje namiestnik Chrystusowy, obdarty przez rewolucję, i wyraził otuchę, iż sami nieprzyjaciele kościoła przyjdą papieztwo ratować, albowiem starcie, które usiłują oddalić zapomocą różnych podstępów, nieuniknionem się staje. — O jakiem tu starciu mowa? trudno wiedzieć. Jeżeli to się ściąga do starcia Włoch z Niemcami, gdy właśnie na ścisłe przymierze między niemi się zanosi, to wątpić można, aby ks. Bismark, w którym tak wielkie tutaj pokładają nadzieje, wystąpił w rzeczy samej jako przywróciciel doczesnej władzy papieztwa.

Wczoraj zaś rano odbyło się w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez kardynała Alimondę, na którem i Ojciec święty był obecny. Wszyscy ambasadorowie i ministrowie pełnomocni obcych państw, uwierzytelnieni przy Stolicy świętej, byli także przytomni. Znajdowało się też mnóstwo cudzoziemców, przypuszczonych za biletami.

Zamach Irlandczyka Mac Leana na życie królowej Wiktorji, wywołał niezwłoczne telegramy tak Ojca św., jako i królestwa włoskich do niej, równie jak telegramy ministra spraw zagranicznych, i wizyty wysokich dostojników włoskich do sir Augusta Paget'a, ambasadora angielskiego.

Izba otworzyła się onegdaj, ale dotychczas liczba deputowanych jest niezupełną, a z powodu niezdrowia tak p. Depretisa, prezesa rządu i ministra spraw wewnętrznych, jako i p. Manciniego, ministra spraw zagranicznych, nie mogły nastąpić gotujące się interpelacje, ani rozpocząć się dyskusja nad nową ustawą gminną.

Margrabia de Noailles przybył do Rzymu dla złożenia królowi odwołujących siebie listów. Państwo de Noailles miesiąc tu zabawią, bo margrabina, dawna i słynna pani Laura Swiejkowska, życzy sobie zostać na Wielki tydzień dla zadośćuczynienia nabożeństwu swemu, i widzieć papieża, którego jako ambasadorowa przy dworze włoskim widzieć dotąd nie mogła; poczem państwo de Noailles wprost przez Brindisi udają się do Konstantynopola.

Kijów d. 3. marca.

Kontrakty mają się ku końcowi, nie wpływa to bynajmniej na ich ożywienie. Ruch handlowy dotychczas prawie żaden, kupujących niewielu. Kontrakty chylą się widocznie do upadku, a dawna ich świetność przeszła do tradycji, nie pozostawiając po sobie widocznych śladów. Bo cóż imponującego w tych kilkunastu straganach Persów z drogiemi materjami i srebrem kaukazkiem, lub czasowych magazynach kupców z Moskwy, Petersburga i Podola! Zwykły jarmark — ot i nic więcej. Dzisiaj też minęły te czasy, gdy kontrakty kijowskie dostarczyć mogły materjału do zajmującej korespondencji.

Ogólną ciekawość budzi obecnie proces o olbrzymią kradzież 430 tysięcy rubli. Proces ten odbywać się ma w sądzie okręgowym kijowskim w połowie bieżącego miesiąca. Oskarzonym jest prowizor aptekarski, Włodzimierz Spirodonow, poszkodowanym kupiec tutejszy Zelman Brodzki. W końcu marca rozpatrywaną być ma w tymże sądzie sprawa włościanina Jana Iszczenki, obwinionego o zabójstwo żony.

Mówiąc o procesach nie można pominąć milczeniem redaktora jednego z dwóch organów naszego grodu. Mamy tu na myśli pana Pichnę, redaktora *Kijewlanina*, któremu znowu ktoś o coś wytoczył proces. Mówimy: znowu, gdyż nie małej rzeczy dokazałby ten, kto zdołałby obliczyczyć, ile p. Pichno miał w życiu swem procesów. Więcej prawdopodobnie niż cyganie, którzy korzystając z kontraktów, obrali plac jarmarczny za arenę łotrowskich swych popisów, a za ofiary — włościan okolicznych.

Reforma stosunków agraryjnych.

Napisał

Teofil Merunowicz.

Zaszczycony wezwaniem prezydjum namiestnictwa, ażebym także objawił opinię w sprawie przygotowywanego ze strony rządu projektu zmian w prawie spadkowem dla rolników — jako dziennikarz, poddaję wypowiedziane w tych tak doniosłego znaczenia kwestjach zdania pod światły sąd osób kompetentnych.

I.

Stanowczo jestem przeciwny wszelkiemu ograniczeniu swobody dzielenia gruntów w jakiejkolwiekbądź formie — a to z powodów następujących:

1. W kraju naszym jeszcze daleko do przeludnienia, i grunta są u nas w stosunku do siedlonej na nich siły roboczej w ogólnoś[illegible] wiele obszerniejsze, niż w innych krajach, [illegible]jących na wyższym stopniu cywilizacyjnego r[illegible]woju, gdzie przeto i produkcja rolna jest sil[illegible] spotęgowaną. Posiadacz małego kawałka zi[illegible] będzie się starał lepiej go obrabiać, więcej i c[illegible]niejszych wyciągnąć z niego produktów, ni[illegible] właściciel rozległych obszarów, które przy ladajakiem zagospodarowaniu na wyżywienie jego rodziny wystarczają. Nie sięgając dalej w porównaniach, dość tylko wziąć pod rozwagę byt ludu wiejskiego w gęsto zaludnionych okolicach Krakowa, gdzie posiadłość sięgająca po za obszar trzech morgów liczy się już do większych

---

26

Kartki ze wspomnień wileńskich

studji i podróży

przez

Edwarda Pawłowicza.

(Ciąg dalszy.)

Muzyka tego organu, słyszana pod sklepieniami olbrzymiej nawy kościoła, jakże mi przypominała nieraz ten piękny wiersz cytowany przez Euzebiusza Słowackiego, w jego *Nauce wymowy*, jako wzór poezji naśladowniczej, — a którego jeszcze ze szkół Słuckich pamiętam urywek:

. . . .

Gdy długiem brzmieniem czcząc Pana nad Pany,
Zagrzmią poważne i święte organy,
Słuchajcie, jak miękkie głosy
Ucho nasze łechcą mile,
Jak rosną rosną w swej sile,
I w same biją niebiosy.
O jak grzmią pełne tony, w tryumfalnej pysze,
Jak się gwar przerywany ze drzeniem kołysze;
Lecz oto głos oddalony
Słabiej po powietrzu płynie,
I roniąc ostatnie tony
Mdleje, upada i ginie.
(Z Popa przełożył Kruszyński.)

O, ta muzyka Moniuszki, w tym ogromnym gmachu, i w tych godzinach porannego mroku, to był koncert nad koncerty!

Otóż, gdy tak przechodząc z kaplicy do kaplicy, zatrzymałem się przed tą, gdzie zwyczajem miejscowym, na tym tymczasoym katafalku, stawią trumny zmarłych, zanim poczynią przygotowania do pogrzebu, w wielkiej nawie kościoła, — widzę na katafalku trumnę, obyczajem wileńskim otwartą. Tknięty jakiemś przeczuciem, zbliżam się do żebraczki u progu, i pytam, kogo to chować mają, kto jest tym zmarłym, czy nie wie?

— A jakże nie mam wiedzieć, pan kochany *)! toż Wasilewski, doktor z Werek.

Jak piorun spadły na mnie te słowa. Wstępuję na stopnie, zbliżam się do trumny, i patrzę, o tak, przedemną mój Michał!....

. . . .

Zabiła go gorączka. Padł ofiarą poświęcenia przy łożu chorej włościanki.

Skamieniałem. Myśl i uczucie, zmąciły się na raz, wobec tak niespodziewanego ogromu nieszczęścia!

* * *

Nazajutrz, na Rosie, gdy na jego trumnę, spadły z głuchym stukiem, rzucone garstki ziemi, gdy się rozległ żałobny śpiew ludzi. „Wieczne odpocznienie racz mu dać Panie,“ jakby zbudzony, uczułem na raz cały ogrom bolu i straty pierwszej w mem życiu. Polały mi się łzy; płakałem jak się płacze brata, co mi był więcej niż bratem ze krwi, bo z ducha!

Wracając, spojrzałem na grób Słowackiego... błyszczał na nim nasz napis niedokończony....

* * *

I znowu przeszły lata...

Studja artystyczne w Petersburgu, takież później w Paryżu i Rzymie itd., porwały mnie na długo. Gdym wrócił do kraju, znalazłem go śród okoliczności zupełnie nowych; kwestja włościańska leżała na stole, i była w całem znaczeniu słowa, a l'ordre du jour.

Miłość sztuki wszakże, nie stłumiła we mnie uczucia miłości kraju, i zarazem poczucia jego położenia; owszem, tęsknota za nim zdala, i zwrót od tego com widział u obcych, do rzeczy ojczystych, swoich, spotęgowały ją, i rozniecił pragnienia i chęci, wobec których wszystko co dotąd było celem innych prac i zabiegów artystycznych, odejść musiało na dalsze plany; czułem się przedewszystkiem synem mej ojczyzny, dla której się nowa otwierała era; czułem się jednym z tych, co z mogiły Konarskiego unieśli skrwawioną garstkę ziemi. Malując, że tak powiem jedną ręką, w paryzkiem *Musée du Luxembourg*, kopię z Appel des Condamnés, przeznaczoną dla Litwy z powodu analogii możebnej położenia szlachty, jako przestrogę dla niej, drugą pisałem „Kilka słów Litwina“, z powodu zagajonej sprawy włościańskiej.

W tym to też czasie d. 22. maja 1858 roku miałem sposobność przemówienia na cmentarzu w Montmorency, przy grobie Mickiewicza do szlachty przybyłej z kraju do Paryża. Oto com powiedział:

„Uchylmy głowy! bo oto przed nami groby śp. Kniaziewicza, Niemcewicza, Mickiewicza i tylu innych wygnańców, tułaczy! oto groby, przed którymi chylą się wrogi nasze! Przybyli z różnych prowincji rozdartego kraju, zgromadziliśmy się dziś, w tej wspólnej pielgrzymce, aby choć raz w życiu, przynieść im tu wspólny wieniec z serc naszych.

Czem byli — jakie ich dzieła — byłoby krzywdą wam przypominać. Czyjeż serce nie pamięta jeszcze pieśni nuconych mu nad kolebką, owych pieśni, co mu wykołysały duszę, co jego myśl ku szlachetnym skierowały celom. Czyjaż pamięć nie zachowała tych dziejów, gdzie zapisane poświęcenia mężów, którzy idąc przez świat, nieśli swe życie na boje, w nadziei, że gdziekolwiek walcząc, wywalczą ojczyznę. Złamani, ale nie ugięci, spoczęli; — spoczęli daleko od swojej ziemi. Los z którym szli w ciągłych zapasach, zniszczywszy im wszystkie osobiste nadzieje, odmówił im nawet grobu w ojczyźnie. Widzieliście z bliska gorzki ów chleb tułaczy! Poznaliście choć w części czem jest tęsknota, chociaż wasz powrót zawsze od was zależy. Dla nich wszystkie drogi były otwarte, prócz jednej; — po niej — leciały tylko ich myśli przejęte boleścią!

Uchylmy czoła i przed tą garstką co tu widzimy! Nie lata podeszłe jedynie te barki zgięły, siwizną przypruszyły te głowy szlachetne i dumne Pomimo nieszczęść i zawodów, pomimo niedoli, ubóstwa i wszelkich zniewag losu, idą oni odważnie i równo, patrzą spokojnie w przyszłość i na grób co ich tu czeka. Uchylmyż czoła, przed tem życiem pełnem poświęcenia i wytrwania, przed temi grobami pełnemi dla nas nauki Weźmy z nich po garstce ziemi: będzie to dar dla naszych przyjaciół i krewnych, droższy nad wszelkie upominki przywiezione z zagranicy. Czeka nas wielka praca — praca nad sobą i dla drugich, od której żaden stan ani położenie wyłączyć się nie może; czekają tam przedewszystkiem próby i ofiary dla pojednania się z ludem. Gdy więc czasem, nasza wola się zachwieje i siły osłabną, gdy nam może żal będzie odrobiny mienia, dla poprawienia losu — i kilku chwil na dzień, dla podniesienia duszy naszego ludu, — niech ta garstka ziemi, przypomni ofiary tułaczy, których wszystkie stopnie nędzy nie zachwiały — którzy przeszli wszystkie gamy bolów, nim ich w grób nie złożono!

Wróciwszy więc pod nasze dachy, gdy nam serce uderzy na widok pól i gajów ojczystych, w uścisku rodziny i przyjaciół, śród łez radości powitania, wspomnijmy o tych, którzy często nawet przy skonaniu nie mieli przyjaźnej ręki, coby im powieki zamknęła.

Wielka się epoka przed nami otwiera; — świat na nas patrzy, głosy z pod tych mogił wołają! — Wracając więc z tego cmentarza, wracając do kraju, wynieśmy ztąd silną wolę, aby ofiary krwi, łez i geniuszu tych co tu spoczywają, nie były daremne, i nie zawołały o pomstę do Boga.

Wy zaś cienie drogie wieszczów, wojowników, męczenników, wy męże czynu, błogosławcie naszej drodze, — uproście nam pojęcie naszych obowiązków i wykonanie ich w wierności Bogu i ojczyźnie.“

* * *

W parę dni potem w Paryżu, w Café de la Sourdiére, gdzie się zbierali starzy emigranci z 1831 roku, i dokąd chodziłem na gazety, nieznany od nich, jako świeżo przybyły, (a trzeba wiedzieć, że krzywo patrzali na przybyłych z kraju wojażerów, co dotąd najczęściej przyjeżdżali do Paryża dla zabawy) miała miejsce taka scena.

Jeden z tych starców, co miał w ręku świeży numer *Wiadomości polskich*, w którym była opisana pielgrzymka do Montmorency, na raz, śród ciszy ogólnej lektury, zawoła:

— A niechże mu Bóg nagrodzi! Przecież znalazł się jeden co...

— Co tam? — przerywając mu, zawołali wszyscy.

— Słuchajcie!

Tu zaczął czytać moje przemówienie. Otoczyli go starce — koledzy; — ale w miarę jak czytał dalej — łzy mu zakrywały wzrok, g[illegible]s mu drżeć zaczął — nareszcie uwiązł w krtan[illegible] Zapłakał.

Widok tego kółka zacnych, wiekiem pochylonych staruszków, — i tych łez co się im sączyły po zoranych nędzą, tęsknotą brózdach ich starych twarzy, — nie wyjdzie mi nigdy z pamięci!

Nie wiem co tam dalej było — bom się wy[illegible]mknął w tej chwili — niechcąc się wydać [illegible] mojemi też łzami.

Było to honorarjum najświetniejsze [illegible] życiu!

Nareszcie, gdym wrócił do kraju, [illegible] się w kole ludzi szlachetnych, którzy [illegible] zapałem kierowanym poczuciem sprawiedli[illegible] serca i rozumu, sprawie ludowej się oddali, [illegible] nadszedł czas i potrzeba wprowadzenia wstrze[illegible] mięźliwości wśród ludu, który już wkrótce miał być wolnym, wydrukowałem w *Słowie* petersburgskiem Ohryzki, odezwę do duchowieństwa, którą tu przytoczę.

Może to nie będzie niestosownem przypomnieć ją dzisiaj w Galicji.

(Dok. n.)

*) Sposób mówienia pospólstwa w Wilnie.

gospodarstw, ze stanem ludności włościańskiej nie doszło do tak zastraszających rozmiarów jak właśnie w tych okolicach, gdzie włościanie posiadają najrozleglejsze grunta! Przekonany jestem, że stopniowe zmniejszanie obszaru gospodarstw, stanowi nieodzowny warunek raźniejszego postępu w produkcji rolnej tak na wielkich jakoteż i na małych posiadłościach ziemskich.

2. Urządzanie nowych gospodarstw, chociażby najmniejszych, spowodowuje budowanie nowych chat, wywołuje gorliwe starania o zaopatrzenie nowej zagrody w dobytek i sprzęty tak gospodarcze jak i domowe. Dla państwa, kraju i gminy przybywa przez to nowy czynnik podatkowy, dla ekonomii społecznej nowy producent i nowy konsument — w ogólności kultura krajowa staje się przez pomnażanie liczby gospodarstw silniejszą, bardziej intenzywną.

3. Błahym jest zarzut, jakoby rozdrobnienie posiadłości ziemskich mnożyło proletarjat wiejski, gdy grunt nie może niby wystarczyć na wyżywienie rodziny właściciela. Jeżeli tylko włościanin ma kąt własny, żeby nic więcej jak tylko chatę, to już on nie zginie, i tysiączne mamy na to przykłady, że włościanie, strwoniwszy znaczną część gospodarstwa, dopiero opamiętywują się. Zaczynają wówczas lepiej gospodarować na pozostałych resztkach ojcowizny, szukają skrzętnie zarobku, zapuszczają się w przedsiębiorstwa, wymyślają sobie różne rodzaje przemysłu, zaprowadzają pasieki, sady, uprawę nowych gatunków roślin i t. p., i z czasem nietylko podźwigają się z upadku, lecz nawet zaczynają nieraz dochodzić do bogactwa. W regule jest włościanin na obszernych żyznych gruntach o wiele częściej leniwym i niedbałym gospodarzem, niż ten, który ma mało gruntu, i dlatego musi skrzętnie gospodarować, musi gonić za zarobkiem, aby mógł się utrzymać.

4. Tworzenie t. zw. „majoratów chłopskich" spowodowałoby ogólne cofnięcie rozwoju ekonomicznego kraju. Wytworzyłaby się przez to klasa uprzywilejowanych właścicieli ziemi, obok których wisiałyby masy ludności, zmuszonej żywić się z roli, a pozbawionej tego bodźca potężnego do pracy, jakim jest to uczucie, że robi się „dla siebie", „na swojem". W każdem społeczeństwie stanowią młode małżeństwa, znajdujące się w okresie dorobku, najenergiczniejszy czynnik produkcyjny. Zaprowadzenie zaś majoratów chłopskich mnożyłoby w przerażający sposób rodziny rolników, pozbawionych własnego gospodarstwa.

5. Nie ma też wartości argument, jakoby przez ograniczenie podzielności gruntów nastąpić miało liczniejsze oddawanie się rzemiosłom lub przemysłowi. Kraj nasz nie znajduje się w tem położeniu, ażeby ziemia miała u nas taki zbytek sił roboczych, iżby potrzeba było aż sztucznie odciągać ludność od zajęcia przy roli, aby ją zwrócić na inne pola zarobkowania. U nas może wytworzyć się organicznie silna klasa przemysłowa tylko na podstawie silnego rozwinięcia rolnictwa, nie zaś z proletarjatu rolniczego. Byłaby to więc licha polityka ekonomiczna, która zmierzałaby do pomnożenia innych klas ludności przez sztuczne mnożenie proletarjatu włościańskiego.

6. Dawny system t. zw. „majoratów chłopskich" boleśnie obrażał uczucia rodzicielskie, jakoteż sprzeciwiał się brutalnie zasadzie równości właśnie u samego jądra społeczeństwa, bo w rodzinie. U rodziców wszystkie dzieci są równie miłe i równo uprawnione, czemuż tylko jedno z nich miałoby być uprzywilejowanym dziedzicem po nich? W domu rodzicielskim wszystkie dzieci muszą być jednakowo traktowane. Jakżeż utrzymać tę naturalną harmonię w łonie rodziny, gdy prawo publiczne ustanawiałoby w każdej rodzinie uprzywilejowanego od urodzenia dziedzica?

7. W razie przywrócenia niepodzielności gruntów powróciłyby w spotęgowanej mierze wszystkie te objawy demoralizujące, i dla społeczeństwa pod każdym względem szkodliwe, które spowodowały zniesienie instytucji prawnej niepodzielnych posiadłości włościańskich — mianowicie:

a) że spadkobiercy główni w straszliwy sposób musieliby zadłużać się dla spłaty należytości spadkowych, jakoteż schedy pobocznych spadkobierców;

b) że w skutek tego, dla obejścia niedogodnego prawa, mnożyłyby się pozorne działy fizyczne pomiędzy współspadkobiercami gruntów, pozbawione prawnego zabezpieczenia własności;

c) że pod wpływem tak nienaturalnych stosunków prawnych ludność rolnicza zmuszoną byłaby przyjmować kredyt pod warunkami możliwie najniekorzystniejszemi;

d) że młodsze rodzeństwo całemi latami zalegałoby chaty głównych dziedziców, czekając na spłatę przypadającej na nie schedy, tracąc czas i mienie na procesa i kłótnie, gdy natomiast w innych warunkach dziedzictwa od dawna mogliby ci ludzie tworzyć własne ogniska rodzinne, i dorabiać się mienia „na swojem";

e) że otrzymując spłatę w gotówce lub ruchomościach, rodzeństwo młodsze łatwiej trwoniłoby taki spadek, mnożąc zastęp proletarjatu wiejskiego.

8. Naznaczanie z mocy prawa najstarszego z rodzeństwa głównym dziedzicem gospodarstwa [illegible] w gospodarstwie społecznem, ażeby każdy trudnił się tem, co najlepiej odpowiada jego zamiłowaniu i jego uzdolnieniu. Czyż wszyscy uprzywilejowani dziedzice „majoratów chłopskich" mają koniecznie być gospodarzami rolnymi? Albo też jeżeliby nawet i tak było, czyż dlatego, że sa najstarszemi dziećmi swych rodziców, mają być najlepiej uzdolnieni i najsposobniejsi „z urodzenia" do utrzymywania gospodarstwa? Czemuż prawo publiczne ma utrudniać z góry przez pozbawienie [illegible] równości i zamiłowania do rolnictwa tej warstwy, która nie należałaby do klasy uprzywilejowanych dziedziców [illegible]?

9. Zarzut, że w skutek łatwości dzielenia gruntów ułatwia się zadłużanie włościan, i że klasa spekulantów pieniężnych przez różne sztuczki lichwiarskie przychodzi do posiadania znacznych obszarów ziemi za bezcen — również nie wytrzymuje krytyki. Wyżej staraliśmy się udowodnić, że ograniczenie podzielności [illegible] nielegalne spekulacje [illegible] Doświadczenie uczy, że spekulanci [illegible] się z nabywaniem [illegible] nie mają [illegible] którą również [illegible] posiadanie ziemi [illegible] czas przy- [illegible] należy [illegible] nie może [illegible] przedsta- [illegible] waga natomiast [illegible] dlatego też li- [illegible] za długi [illegible] grunta włościańskie — i te grunta nie ze pierwszej, to z drugiej ręki dostają się ostatecznie w ręce dobrych gospodarzy.

Kapitalista-spekulant o wiele więcej szkody przynosi ekonomii społecznej na stanowisku posiadacza wielkich obszarów ziemskich; przy drobnych zaś posiadłościach on ani chce, ani też nie umie utrzymywać się trwale.

10. Częściowe sprzedaże gruntów są też i z tego względu korzystniejsze, że tak sprzedający nie jest zmuszonym sprzedawać więcej niż potrzebuje, jak niemniej także i kupujący nabywa tylko tyle, ile potrzebuje rzeczywiście i zapłacić może. Za takie kawałki płaci on też o wiele lepiej niżby zapłacił wówczas, gdyby wraz z kawałkiem istotnie pożądanym dla niego, zmuszony był kupować całe gospodarstwo. Łatwiej zresztą o kupca na małe kawałki, niż o takiego, z którem nie wiedziałby co ma począć.

Gdyby przywrócono teraz niepodzielność gruntów, powstałaby u nas klasa kapitalistów, którzy na wielką skalę zorganizowaliby handel zagrodami włościańskiemi, i na tych zagrodach jako siłę roboczą utrzymywaliby pozbawionych własności, zubożałych, zdemoralizowanych, niebezpiecznych dla spokoju społecznego włościan-kolonistów, którzy z czasem staliby się tem dla naszego kraju, czem dla Irlandji są fermerzy, należący do „ligi rolnej".

11. Nawet i ograniczona niepodzielność gruntów nie zaleca się do przyjęcia, bo jakkolwiek przez to [illegible] się prawo [illegible] rozporządzania swoją własnością (prawo, które zresztą [illegible] przyznane jest [illegible] ścieśnienia), to jednak [illegible] przeciw [illegible] „majoratów chłopskich", dadzą się przecież z jednaką słusznością zastosować i do zmniejszonego dziedzictwa uprzywilejowanego (*das Voraus, praecipuum*).

12. Potrzebie tworzenia zdrowej, średnio zamożnej warstwy rolniczej uczyni się zadość w sposób naturalny, bez naruszenia czyjejkolwiek swobody i czyichkolwiek praw, za pomocą ustawy, dozwalającej tworzyć w drodze dobrowolnej nietykalne posiadłości familijne (*Heimstätten*), które z czasem utworzyłyby [illegible] silny dla [illegible] ziemskiej — a powstawałyby nie sztucznie, ale jako naturalny wykwit pracy dla przyszłości zamożnej i inteligentnej klasy rolników.

Możnaby wprawdzie zarzucić, iż tworzenie instytucyj nietykalnych posiadłości familijnych, byłoby także [illegible] ograniczeniem podzielności gruntów. Tak jest istotnie; ale co innego przymus [illegible], a co innego ograniczenie dobrowolne, zależne od spełnienia całego szeregu warunków prawnych, skierowanych ku temu celowi, ażeby nie dopuścić lekkomyślnego mnożenia takich posiadłości, lecz uczynić możliwem założenie nietykalnej ojcowizny tylko w takim razie, jeśli przez to nie naruszonoby niczyich pretensyj.

(Artykuł ten jest li za enuncjacją p. Merunowicza, gdyż redakcja w sprawie tej zajmuje inne stanowisko; p. r.)

Ziemie polskie.

Jeżeli w takim stopniu, w podobnem crescendo pójdzie dalej emigracja żydowska w południowo-zachodniej części carstwa jak dotąd, to za jakie lat dziesięć, na odszukanie jednego żyda trzeba będzie zapalać Dyogenesową latarnię. Jeżeli bowiem wierzyć mamy wyliczeniom, dotąd wprawdzie przypuszczalnym, to jeszcze rok nie minął od anti-semickich zaburzeń, a już przez Brody wyszło jakoby 50 tysięcy żydów, korzystając z oświadczenia p. ministra spraw wewnętrznych, iż granica południowa stoi dla nich otworem.

Ciągle zawiązują się mniejsze lub większe stowarzyszenia i kółka emigracyjne. Jedno z takich stowarzyszeń organizuje się w Bałcie (na Podolu) pod tytułem „młodej żydowskiej emigracji" z zamiarem przesiedlenia się do Ameryki; stowarzyszenie składa się z ludzi młodych i silnych, a zdatnych do pracy, między nimi są kobiety, ale w większej części tylko panny, za warunek bowiem położono, aby płeć piękna przystępująca do towarzystwa, była niezwiązaną żadnemi dozgonnemi ślubami — więc przyjmują krom dziewcząt, rozwódki i wdowy, i to w sile wieku. Stowarzyszenie od swoich członków wymaga nadto pewnych kwalifikacyj naukowych, średniego i wyższego wykształcenia, niektórzy członkowie posiadają nawet kwalifikacje uniwersyteckie. Także dostęp mają rzemieślnicy, po większej części już skończeni, a dotąd z tej liczby stowarzyszenie posiada introligatora, ślusarza, krawca i szwaczkę. Z fachów zaś inteligentnych lekarza, farmaceutę, akuszerkę, nauczyciela, agronoma i t. d.

Warunki przystąpienia do towarzystwa są następujące: każdy z członków obojga płci winien jednorazowo złożyć do ogólnej kasy 10 rs., oraz wykazać kapitał na koszta podróży od 100 do 120 rs. Dotąd warunki materjalne tej emigracji znajdują się w kwitnącym stanie, bo 20 jej członków posiada 10.000 rs. W następnym miesiącu zamierzają wysłać deputację do Brodów celem zbadania warunków przesiedlenia.

Ponieważ, jak wiadomo, przeskoku od żydów do pieniędzy nie można zaliczać do *salto-mortale*, pomówimy o tych ostatnich, wprawdzie w ujemnem znaczeniu.

Dziwićby się należało, że w roku tak urodzajnym, jakim był miniony, naddniestrzańskie okolice Podola, najżyźniejsze w tej krainie, iście mlekiem i miodem płynącej, cierpią na wielki brak pieniędzy — sam Mohylew, stolica bankierów, *ergo* i kapitałów, silnie bieduje — może być, iż pieniądze w ręku żydowskim ukryły się dla ocknienia w przyszłej emigracji, ale koniec końców, nędza prawie ogólna, szczególniej, jak zwykle, odczuwać się daje w klasie roboczej; wszystkie większe fabryki albo zamknęły kampanie przed czasem, albo znacznie zmniejszyły liczbę rąk... Jest w tem coś, ale co mianowicie?

* * *

Z Wilna. Obserwatorjum astronomiczne w Wilnie wkrótce już zostanie zamkniętem i przyłączonem do obserwatorjum w Pulkowie. Rozporządzenie odnośne ministerjum oświaty wywołanem zostało odezwą dyrektora głównego obserwatorjum mikołajewskiego w Pulkowie, członka akademii Struvego, w której zwrócił się do ministerjum oświaty z prośbą o utworzenie przy obserwatorjum wspomnianem posady astrofizyka. Doświadczenia i badania astrofizyczne czynione były dotychczas przez adjunkta-astronoma, p. Hasselberga, przyczem osiągnąć on zdołał dość ważne rezultaty. Ministerjum oświaty postanowiło uwzględnić podanie dyrektora obserwatorjum w Pulkowie, a celem zyskania funduszów na pokrycie nowego źródła wydatków, zwróciło uwagę na obserwatorjum wileńskie, otrzymujące subsydjum roczne w sumie przeszło 6000 rubli. Część sumy tej, mianowicie 3000 rs., przeznaczoną być ma na pensję dla astrofizyka w obserwatorjum pulkowskiem. Oto kilka danych z dziejów obserwatorjum astronomicznego w Wilnie. Obserwatorjum to założonem zostało w 1753 r. przez osoby prywatne, a już w końcu zeszłego wieku posiadało jedne z najlepszych przyrządów astronomicznych. W ciągu pierwszych lat istnienia swego obserwatorjum wileńskie należało do kolegium jezuickiego i przyłączonem zostało do wileńskiej akademi duchownej. W 1802 r. obserwatorjum włączonem zostało do uniwersytetu wileńskiego, a z chwilą zamknięcia tegoż, w 1832 r., przeszło pod nadzór akademii nauk w Petersburgu. Pożar, który w 1876 r. wybuchł w gmachu obserwatorjum, zniszczył znaczną część przyrządów astronomicznych i uniemożliwił prowadzenie dokładnych badań naukowych.

Moskwa.

Petersburg d. 6. marca. *L'homme du jour*, jenerał Skobelew, wyglądany tu od trzech dni i poprzedzony najsprzeczniejszemi o jego powrocie wersjami — owoż jenerał Skobelew jest już pośród nas. Witano go wczoraj dość ostentacyjnie na dworcu kolei Warszawskiej, gdzie zgromadziło się ze trzysta osób, przeważnie studentów i młodych dam, oraz sporo wojskowych, poczem p. Skobelew oznajmiwszy że jest wzruszony, ale zarazem i znużony długą podróżą, od Zurychu bowiem prawie nie wypoczywał, tudzież od kilku dni trochę przeziębiony, wsiadł do czekającego nań powozu i pojechał do pałacu księcia Biełosielskiego-Biełozierskiego, gdzie zwykle mieszka gdy jest w Petersburgu.

Do katedry „Troickiej" stały miejscami gromady ludzi i od czasu do czasu wznoszono okrzyk „hurra!"

Dzisiejszy *Petersburger Herold*, o przyjeździe jenerała mówi z przekąsem, podobnie jak i *Petersburger Zeitung*. Za to *Nowoje Wremia* jest namaszczone, gdy opowiada tę chwilę. Inne dzienniki mówią o tym fakcie w sposób objektywny, niektóre — obojętny.

Zostawmy też na boku ten fakt, mający ostatecznie potoczną doniosłość, a zatrzymajmy uwagę nad rzeczywistem *curiosum*, jakie dostarcza nam ostatni numer *Rusi*.

Długo myślała *Ruś*, jakby tu wycofać się z niekoniecznie miłej sytuacji, i półgębkiem zaledwie wspominała o wystąpieniu jenerała.

Aż oto ostatni numer tego tygodnika, czyni ważne odkrycie, mianowicie, że jenerał Skobelew mówiąc o Niemcach, wcale nie mówił o Niemcach, bo myślał o... Austrjakach.

„Zdarzyło się moskiewskiemu człowiekowi, w odpowiedzi na obelgi, nieustannie miotane na moskiewską cześć w Europie zachodniej (?), na moskiewskie uczucia, na moskiewskie ideały (?), zdarzyło się mu wypowiedzieć, prywatnie, otwarcie, po prostu, szorstko — bez kwestji, zanadto szorstko — nie ważąc słów, uogólniwszy przez omyłkę — w zapale improwizacji — pojęcie o Austrjaku w pojęciu o Niemcu, co bezwarunkowo rozróżnić należy, — i oto cała Europa oszalała ze zdumienia i przestrachu... Moskiewski człowiek przemówił! przemówił z patrjotyzmem jak Moskal, dotknął kwestji polityki międzynarodowej — w ognisku Europy!.. Ośmielił się przemówić! Jak gdyby był równouprawniony!... itd."

Jedna z dzisiejszych gazet mówiąc o tem najoczywistem rozumowaniu, zapytuje:

„Jakto, więc kiedy Skobelew oznajmił, że będąc u siebie, nie jesteśmy u siebie, bo u nas Niemiec sobie gospodaruje, to uogólniał tylko pojęcie Austrjaka, którego wewnątrz Moskwy nigdzie prawie ani śladu?"

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 9. marca. Obecnych radnych 59. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński.

Pod koniec nareszcie kadencji, obecna Rada miejska zdecydowała się na pozostawienie jakiegoś trwalszego śladu swojego wysiadywania w ratuszowej sali. Monumentalnem tem dziełem, uchwalonem na wczorajszem posiedzeniu, będzie budowa szkoły Marji Magdaleny, której potrzebę od dawnych już czasów przyjęto w zasadzie, rozchodziło się tylko zawsze o zgodzenie się na ostateczny projekt budowli, co teraz dopiero dało się osiągnąć.

Wedle zatwierdzonego planu gmach szkolny zbudowany zostanie na przestrzeni 506 metrów kw. czyli licząc w przecięciu po 85 zł. za jeden metr, ogólny koszt budowy wyniesie 43.000 zł. Dwupiętrowy gmach zawierać będzie: 12 sal klasowych (6 dla dziewcząt i 6 dla chłopców), salę gimnastyki, 2 sale dla dyrekcji, 2 dla profesorów, 2 na wykład religii odmiennych wyznań, 2 gabinety i pomieszczenie dla sług. Dach pokryty być ma dachówką, mury z materjału surowego, nietynkowane, stropy również nietynkowane, aby w każdej chwili można było przekonywać się o trwałości belek — wentylacja zimnem powietrzem przeprowadzona przez lufty kominowe, w stosunku 30 stóp sześciennych na głowę. W celu dokładnego przeprowadzenia budowy, w ciągu bieżącego jeszcze roku (?) wybraną zostanie oddzielna komisja, złożona z 3 członków sekcji III. i po jednym członku sekcji II. i V.

Jakkolwiek sprawa ta dokładnie rozbieraną była przez ludzi fachowych w sekcjach Rady, p. radny Jägermann wywołał długą dyskusję, przemawiając głównie przeciw pokryciu szkoły dachówką, jako, zdaniem mowcy, materjałem nietrwałym i kosztownym, którego wreszcie nie dostanie na czas, bo nikt we Lwowie dachówki nie wyrabia. Drugi zarzut odnosił się do umieszczenia szkoły wśród ogrodu, kiedy p. profesor wolałby go widzieć przysuniętym więcej do ulicy Leona Sapiehy, tuż obok sąsiedniego domu. Rad. Świsterski broni wniosku sekcji, tak z uwagi wskrzeszenia przemysłu, który dawniej u nas pomyślnie się rozwijał, jak i dla zatrzymania w kraju milionów, wywożonych do Prus za blachę cynkową. Jeżeli to ma być próbą tylko, czy dzisiejsza dachówka będzie również dobrą jak dawniejszemi czasy, właśnie obowiązkiem gminy jest, choćby z możliwą stratą zrobić ten eksperyment. Przemawiali jeszcze radni Milleret, Wiedeń, dr. Ciesielski i Richtmann zgodnie z rad. Jägermannem, Kulczycki, Tatomir i Radwański, za wnioskami sekcji, które też, po wymownem odparciu zarzutów przez referenta rad. Zacharjewicza, zostały bez zmiany przyjęte.

Panu J. A. Baczewskiemu zezwolono na przeprowadzenie wody z potoku miejskiego do jego ogrodu, pod warunkiem uczynienia odpowiedniej wzmianki w hipotece jego realności.

Z powodu bezskutecznego spełznięcia licytacji na dostawę 10 par koni do robót miejskich, uchwalono bez rozpraw, wstawienie do budżetu r. b. 7.000 złr. na kupno inwentarza i 300 złr. na dozorców.

Na dostawę papieru dla urzędów miejskich w latach 1882—1883 przyjęto ofertę p. Reissa.

Rekurs administracji zakładu hr. Skarbka, wniesiony przeciw zarządzeniu magistratu, aby w tymczasowym składzie dekoracyj i sprzętów teatralnych (pl. Krakowski l. 13.) zaprowadzone zostały belki z pobiciem, Rada uwzględniła, odrzucając jednomyślnie przeciwny wniosek sekcji.

Uchwalono oświadczyć c. k. Radzie szkolnej zamiejsko-okręgowej, iż gmina m. Lwowa obowiązuje się do takich tylko prestacji dla szkoły w Zamarstynowie, jakie przypadają na nią z tytułu współwłasności tamtejszego obszaru dworskiego, t.j. w rozmiarze 4% od podatków stałych.

Na wakujące stypendjum 60 złr. z fundacji Karola Kiselki, przedstawiono fundatorowi Augusta Makarowskiego, ucznia kl. IV. w szkole św. Marcina.

Sprawozdawca dr. Żuliński przedstawia wniosek sekcji, aby z chemikiem miejskim, dr. Wąsowiczem, zawrzeć nowy kontrakt na rok jeden, do 1. kwietnia 1883 r., ze zmianą tylko, iż obu stronom służy prawo trzechmiesięcznego wypowiedzenia umowy, oraz iż dr. Wąsowicz może otrzymać urlop 6.-tygodniowy, pod warunkiem przedstawienia fachowego zastępcy.

Dla wykazania działalności chemika miejskiego, sprawozdawca podał krótką treść sprawozdania, z którego okazało się, iż w ciągu pół roku dr. Wąsowicz wykonał przeszło pięćset analiz artykułów spożywczych i 13 analiz ilościowych wody. Wyniki tych badań rzeczywiście dziwne światło rzucają na przemysł lwowskich handlarzy, fałszujących wszystko niemal, co stanowi codzienne pożywienie mieszkańców, a pożytek działalności chemika miejskiego niejednokrotnie już dał się uczuć w powstrzymywaniu i ukaraniu nadużyć. *)

Wszystko to jednak, nie zdołało przekonać ani rad. Jägermanna ani dr. Ciesielskiego, którzy z lekceważeniem, niewłaściwem zupełnie reprezentantom najwyższych zakładów szkolnych, wyszydzali rezultaty osiągnione z zastosowania nauki w życiu praktycznem. Zdaniem prof. Jägermanna wszystkie analizy nie wiele są warte (!) bo tak chemik jak i każdy człowiek mylić się może — dlatego też — co za konsekwencja! — szkoda pieniędzy na chemika kontraktowego, lepiej będzie zamianować stałego chemika miejskiego.

(Rok temu, kiedy sekcja wnosiła o utworzenie posady chemika stałego, ten sam rad. Jägermann, również przez oszczędność, popierał tylko prowizoryczne powierzanie tych czynności fachowemu chemikowi, i wówczas zdanie jego przemogło.)

Ostatecznie wniosek sekcji przyjęty został bez zmiany.

Pod przykrem wrażeniem tej dziwnej opozycji reprezentantów inteligencji przeciw nauce — rozeszła się Rada o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą.

*) Ciekawsze szczegóły z tego sprawozdania podamy wkrótce naszym czytelnikom, gdy cały operat wniesiony zostanie pod rozpoznanie Rady miejskiej.

Bank krajowy.

(Ciąg dalszy.)

B. Stosunek dłużnika hipotecznego do zakładu.

§. 11. Dłużnik obowiązany jest opłacać oznaczone w skrypcie dłużnym raty (obejmujące spłatę prowizji i kapitału) w ustanowionych półrocznych terminach z góry, tudzież uiszczać równocześnie dodatek na koszta zarządu. Stopę procentową pożyczek i wysokość dodatku na koszta zarządu ustanowi Wydział krajowy na wniosek dyrekcji i po wysłuchaniu Rady nadzorczej.

§. 12. Dłużnik może spłacić kapitał pożyczony także przed upływem ustanowionego terminu w całości lub w części, jeżeli kwota kapitału, której spłatę ofiaruje, wynosi jedną, lub więcej całych umówionych rat kapitałowych, i jeżeli dłużnik rzeczoną kwotę sześć miesięcy pierwej wypowie, albo uiści od niej umówioną prowizję za czas do upływu tego terminu niedostający. Wszelkie spłaty kapitału ponad plan umorzenia mogą być uskutecznione jedynie w jednym z terminów, dla spłaty rat ustanowionych.

§. 13. Prowizja i umówione raty umorzenia mają być zawsze uiszczane w gotówce, w wylosowanych i płatnych już listach zastawnych, lub za padłych kuponach, wszelkie zaś spłaty kapitału, któreby dłużnik chciał uskutecznić nad plan umorzenia, wolno mu iścić w listach zastawnych wartości nominalnej, lub w gotówce.

§. 14. Dla ulżenia dłużnikom każdy termin spłaty rat pożyczkowych obejmować będzie dni piętnaście, tak, że dopiero po upływie piętnastego dnia od nieuiszczonych rat obliczaną będzie prowizja zwłoki, która jedynie w gotówce może być uiszczona.

§. 15. Bank upoważnionym jest żądać od dłużnika: a) ażeby wykazał się uiszczeniem opłaty asekuracyjnej od budynków, których wartość została wziętą w rachubę przy wymiarze pożyczki; b) aby wykazał się uiszczeniem podatków opłacanych z nieruchomości za hipotekę służącej; c) aby wykazał się uiszczeniem prowizji od innych kapitałów, ciążących na tej samej hipotece, a poprzedzających pożyczkę zaciągniętą w zakładzie.

§. 16. Bank krajowy ma prawo nawet bez porozumienia się z dłużnikiem hipotecznym dopełniać na jego rachunek wypłaty należnych z dóbr obciążonych pożyczką hipoteczną podatków i innych ciężarów, jak niemniej renty i procentów od kapitału, poprzedzającego na hipotece wierzytelność banku, oraz premii asekuracyjnej. Bank krajowy może umówić się z jednym z zakładów asekuracyjnych krajowych o spłatę premii asekuracyjnej z kasy swojej i żądać od dłużnika hipotecznego zwrotu takowej przy spłacie rat amortyzacyjnych pożyczki.

§. 17. W razie klęski pożaru dłużnik obowiązany jest przywrócić realność uszkodzoną, na którą pożyczka udzieloną została, do stanu, w jakim znajdowała się w chwili udzielenia pożyczki, a to w terminie przez bank oznaczonym. Jeżeli zachodzi obawa, że dłużnik nie przywróci uszkodzonej realności do pierwotnego stanu, bank ma prawo zażądać od zakładu ubezpieczeń, aby nagrodzenie szkody wypłacanem było poszkodowanemu częściowo w miarę odbudowania. Bank krajowy może umówić się z zakładem ubezpieczeń o ewentualną wypłatę zabezpieczonej sumy wprost do swej kasy na rachunek ubezpieczonego.

§. 18. Jeżeli dłużnik nie uiści w oznaczonym terminie raty, w skrypcie dłużnym ustanowionej, lub nie dopełni obowiązku w §. 17. oznaczonego, będzie bank krajowy uprawnionym ściągnąć w drodze egzekucyjnej całą należytość swoją bez poprzedniego wypowiedzenia. W razie, jeżeli hipoteka takiej uległa zmianie, że nie daje już bankowi krajowemu zabezpieczenia w statucie wymaganego, służy zakładowi prawo wypowiedzenia całej wierzytelności na trzy miesiące bez względu na pierwotnie umówiony termin spłaty.

§. 19. Dłużnik może żądać w każdym czasie pokwitowania na spłaconą dotąd część pożyczki z zezwoleniem na wykreślenie tej spłaconej sumy ze stanu biernego nieruchomości za hipotekę służącej.

§. 20. Jeżeli przynajmnej czwarta część pożyczonego kapitału spłaconą została, może dłużnik żądać ustanowienia nowego planu amortyzacyjnego dla reszty pożyczki.

§. 21. Celem ściągnięcia zaległych prowizyj i rat umarzających od pożyczek hipotecznych, oraz innych należytości, które dłużnik hipoteczny zobowiązał się uiścić, może bank żądać egzekucji politycznej, lub sądowej. W razie egzekucji sądowej służą zakładowi przywileje wymienione w art. II. do IV. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 28. października 1865 nr. 110 dzien. pr. p., zaś w razie sekwestracji prawo określone w §. 5. rozporządzenia ministerjalnego z 18. lipca 1859 (Dz. pr. p. nr. 130)

§. 22. Bankowi krajowemu służy wolność od opłat przy dokumentach, oraz wolność od opłaty stempla od wydawanych listów zastawnych i kuponów w myśl ustawy z dnia 10. lipca 1865 nr. 55 Dz. pr. p. i rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 16 stycznia 1866 nr. 9 Dz. pr. p. Wszelkie inne opłaty stemplowe, lub w innej formie pobierane, jakieby należały skarbowi publicznemu od pożyczki hipotecznej lub połączonych z nią czynności, winien dłużnik ponosić. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. marca.

* **Temperatura** utrzymuje się stale na wysokości 6 do 10 stopni przy wietrze zachodnio-południowym i pięknej pogodzie.

* **Teatr.** Na dochód zasłużonego śpiewaka opery naszej p. Leona Borkowskiego odegraną zostanie jutro opera Moniuszki „Straszny dwór". P. Borkowski przez czas kilkoletniego pobytu na naszej scenie potrafił pozyskać sobie sympatję publiczności, należy mu się zatem uznanie, które najlepiej okazać licznem zgromadzeniem się na jego benefis.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 11. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład Bolesława Darowskiego „O żelaznych kolejach. 2. Luźne komunikacje. 3. Wnioski.

* **Koło literackie.** Posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek dnia 10. marca w sali Kasyna miejskiego o godzinie siódmej wieczorem. Na porządku dziennym: Zdanie sprawy od wydziału, poczem pan Henryk Rodakowski odczyta rzecz „O sztuce", a pan Józef Tretiak powie o poezjach ruskich Kulisza.

* **Wypadek.** Wczoraj w tutejszej szkole realnej zdarzył się smutny wypadek. Podczas pauzy między godzinami wykładowemi, uczniowie piątej klasy L. i G. zaszli w sprzeczkę — w której uczeń G. trzymając w ręku scyzoryk, gdyż właśnie ołówek zacinał, zadał nim uczniowi L. pchnięcie w bok. Rannego odwieziono natychmiast do domu rodzicielskiego.

* **Chór męski** lwowski odśpiewa jutro o godz. 11. rano podczas żałobnego nabożeństwa w kościele Bernardyńskim, kilka numerów z *Requiem* Wilh. Czerwińskiego przy akompaniamencie organów, na których sam kompozytor grać będzie.

Za ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa pierwszy nakład.

* **Wydział krajowy** udzielił spółce tkaczów w Korczynie jednorazowy zasiłek 800 złr. i pożyczki 2.000 złr.

* **„Nana"**, słynny romans Zoli, uległ konfiskacie także i we — Lwowie. Sąd karny tutejszy orzekł, że treść tego romansu zawiera znamiona występku z §. 516 u. k. (obraza moralności publicznej), że zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez lwowską dyrekcję policji konfiskata tej książki. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego romansu.

* **Zmiany w armii.** Jenerał-major Józef Cholewa Pawlikowski komendant 60. brygady piechoty został przeniesiony na własne żądanie w stan stałego spoczynku, i przy tej sposobności otrzymał order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy. Pułkownik 13. pułku piechoty im. hr. Huyna Karol Meixner jako inwalida przeniesiony w stan spoczynku.

Dr. Józef Wałczyński, asystent w szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem przy 1. pułku piechoty im. cesarza Franciszka Józefa.

* **Na cześć Tarasa Szewczenki** odbędzie się dzisiaj o godzinie 6. wieczór w sali domu Narodnego wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* **Przypadkowe samobójstwo.** Dnia 3. b. m. syn księża gr. kat. Bukojeskiego powszechnie szanowanego kapłana w Łanczynie pod Delatynem, wziąwszy rewolwer z szafki, wyszedł z nim na ogród celem zabawienia się strzelaniem do celu. Strzelił raz, a gdy nie trafił, spróbował drugi raz wystrzelić. Skutkiem niezręcznego obejścia się z bronią kula ugodziła go w czoło. Nieszczęśliwy chłopak wkrótce żyć przestał.

* **Zamek bezpieczeństwa.** Inżynier kolei Czerniowieckiej p. Antoni Krekjarta, wynalazł zamek bezpieczeństwa zastosowany bardzo dobrze do zamykania wagonów. Ministerstwo handlu w porozumieniu z węgierskiem ministerstwem przemysłu i handlu, udzieliło wynalazcy przywilej na przeciąg jednego roku.

* **Cykl bezpłatnych odczytów** staraniem Towarzystwa politechnicznego urządzonych w sali Towarzystwa muzycznego, rozpoczął p. Karol Maszkowski prof. politechniki „O wpływie techniki na cywilizację". Prelegent stanąwszy na gruncie, gdzie człowiek znajdował się w stanie natury, zręcznie przeprowadził jego ducha starającego się wyzwalać co raz więcej z pęt niewiadomością go krępujących. Przechodząc wszystkie działy nauki widzi ich postęp tylko w rozwoju nauk technicznych a ilustrując licznemi przykłady w sztukach pięknych jak malarstwie, rzeźbiarstwie, muzyce i t. d. uważa technikę jako warunek, bez którego żadna z tych sztuk ostać się nie może. Kończąc swój wykład z radością zaznaczył wewnętrzne zadowolenie, które go jako prelegenta spotyka z tak licznego audytorjum.

* **Teatr polski w Petersburgu.** *Petersb. Wiedom.* doniosły, iż niejaki aktor Łukowicz uzyskał koncesję na utworzenie teatru polskiego w Pawłowsku (miasto pod Petersburgiem zamieszkałe latem przez najbogatszą ludność w pysznych willach) Dzisiejsze *Now. Wremia* przytacza tę wiadomość i powiada, że o ile wie, jest ona przedwczesną — a w każdym razie jakkolwiek nic nie widzi w tem złego, aby Polakom pozwolono grywać w Petersburgu, dziwiłaby się jednak gdyby oddano im teatr w Pawłowsku, a to dlatego, że mieszkająca w tej okolicy publiczność nie rozumie wcale języka polskiego, i nadto że sztuka dramatyczna w Polsce stoi jak wiadomo na bardzo niskim stopniu(!!)

* **Dla rodziny** ś. p. jen. Jeziorańskiego przysłał z Krystynopola p. A. K. 15 złr.

* **Na zupę rumfordzką**, rozdzielaną bezpłatnie w domu ubogich tylko biednym wstydzącym się żebrać, przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo, złożyli w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) pp.: ks. prałat Kajetanowicz (po raz drugi) 10 złr., Ad. Cz. 5 złr, fanty 2 złr., Kozieradzka 2 złr. Razem 19 złr., za co stokrotne Bóg zapłać. Od 3. do 9. marca włącznie wydano 2151 porcyj zupy i 2151 porcyj chleba.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Stanisława Kwiatkowskiego, Władysława Jarosza i Juliana Poznańskiego prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, zaś konceptowych praktykantów namiestnictwa: Zdzisława Gepperta, Józefa Brodnickiego i Juliusza Lempickiego prowizorycznymi koncypistami namiestnictwa i przeniósł komisarzy powiatowych: Ferdynanda Popiela ze Skałatu do Tarnopola, Wincentego Gąsiewicza z Rawy do Bohorodczan, Jana Orobkiewicza z Tarnopola do Kołomyi, Wiktoryna Reichelta ze Lwowa do Jarosławia, Karola Kuryłowicza z Jaworowa do Lwowa, Leopolda Hendricha z Mielca do Myślenic, Emila Schutta z Tarnowa do Rzeszowe, Karola Fettera z Krakowa do Tarnowa, Władysława Pizara z Pilzna do Nowegotargu, Antoniego Hołodyńskiego z Żywca do Pilzna, Gwidona br. Battaglię z Nowegotargu do Krakowa, Mieczysława Aleksandrowicza z Brodów do Gródka, Bronisława Wajdowicza z Krosna do Zbaraża, dr. Zygmunta Lenczewskiego z Bohorodczan do Borszczowa, Adama Krechowieckiego z Jarosławia do Lwowa, Dyonizego Zawadzkiego z Trembowli do Brodów; prowizorycznych komisarzy powiatowych: Pawła Derenowskiego z Myślenic do Mielca, Władysława Jarosza z Gródka do Rawy, Juliana Poznańskiego ze Lwowa do Żywca, koncypistę namiestnictwa Ludwika Bernackiego z Cieszanowa do Jaworowa, prowizorycznych koncypistów namiestnictwa: Włodzimierza Boguckiego z Borszczowa do Trembowli, Władysława Towarnickiego ze Zbaraża do Krosna i Jerzego Piwockiego ze Lwowa do Skałatu w końcu konceptowego praktykanta namiestnictwa Wincentego Ferdynanda dw. im. Dobrowolskiego z namiestnictwa do Cieszanowa.

* **Muzeum** hr. Dieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** w sobotę: Św. Anieli F. — Św. Prokopa.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9go b. m.: Skradziono: Pani W. L z pomiesz. l. 156 ul. Łyczakowska korale wartości 200 zł. — Pani A. W. 8 sznurków korali fran. wart. 30 zł.

Straż pol. aresztowała T. M. z powodu podejrzanego sprzedawania charcika maści popielatej.

Złożono w pol.: Dwie skórki z kuny znalezione na placu Marjackim.

Zgubiono: Pani M. Ł. zgubiła czarny pugilares z kwotą 15 zł.

* * *

— **Z Warszawy.** Od pewnego czasu ze zdziwieniem spostrzegamy w pismach ogłoszenia matek, które pragną oddać dzieci swe na własność życzącym sobie tego. Ogłoszenia te zaczynają się ukazywać epidemicznie. Jak nas zapewniano, dzieci takie znajdują nawet chętnych do brania je na własność w bezdzietnych małżeństwach. Dodać trzeba, że czułe matki, o ile wiedzą, że jest to możliwe, starają się wyłudzać nawet zapłatę od chcących im ulżyć ciężaru macierzyństwa. Jest to więc prawie — handel dziećmi. Z tego powodu słówko refleksji o stosunku prawnym wynikającym z takiego oddania dziecka na wolność. Zwykle niebiegłe w prawie strony sporządzają przy tej okoliczności specjalny akt piśmienny, który jednak, pocieszmy ich, żadnych prawnych skutków mieć nie może. Gorzej, jeśli się zdarza, że dziecko niechrzczone bywa wprost chrzczone na nazwisko nabywających je nowych rodziców, w tym bowiem przypadku wyniknąć mogą przy odpowiedniem złożeniu się okoliczności np. w razie niespodziewanego spadku, bardzo poważne i szkodliwe zawikłania.

Dr. medycyny Teresa Ciszkiewicz bawi obecnie w Warszawie. Panna Ciszkiewicz ukończyła temu lat kilka uniwersytet w Bernie i po złożeniu doktorskiej rozprawy udała się do Drezna, gdzie pełniła przez jakiś czas obowiązki asystenta w klinice profesora Winkla. Stęskniwszy się za krajem rodzinnym, panna C. rozpoczęła staranie celem uzyskania tytułu doktora moskiewskiego i w tym celu zdawała egzamina wymagane przez prawo w Petersburgu. O ile wiemy, dotychczas panna C zdała tak zwany egzamin filozoficzny, a kliniczny dopiero ukończy za powrotem do Petersburga. Dr. Ciszkiewicz pozostanie teraz w Warszawie tylko miesięcy kilka, a po ukończeniu egzaminów w Petersburgu, osiądzie między nami na stałe.

— **Zmowa robotników** w czeskich kopalniach węgla pod Pilznem przybrała wielkie rozmiary. W Trzemosznie 700 robotników zaniechało roboty; podobnież stało się w Nyrzawie i w Mireszawie, gdzie celem stłumienia zmowy, udał się radca namiestnictwa Czerwenra. W kopalniach hr. Sternbergów ruch nie ustał, gdyż tam jest tylko robota dzienna. W Kaznowie i Sułkowie zmowa częściowo ustała.

Ciekawe zajście miało miejsce w Nyrzowie, gdzie kilku robotników, którzy zerwali zmowę, żony ich i dzieci obrzuciły kamieniami, gdy po pracy wracali do domu. Żołnierze w czas nadbiegli, związali rozjuszone kobiety i zamknęli w kwaterze żandarmerji. Zamknięte wrzeszczały w niebogłosy; wkrótce nadbiegła reszta kobiet z mieściny, przynosząc zamkniętym niewiastom drobne bez opieki pozostałe dzieci. Gdy żandarmi nie chcieli przyjąć dzieci do aresztu, zostawiono je na schodach Po dłuższym dopiero czasie, gdy spisano protokół z zamkniętemi kobietami, wypuszczono je na wolność i kazano posprzątać rozsypane po koszarach drobiazgi.

— **Nie wszystko jedno.** Pewien neofita, który przeszedł z judaizmu na protestantyzm, podał do ces. Wilhelma prośbę o pozwolenie na zmianę nazwiska na „Wallenstein", gdyż dla tej rodziny głęboką przechowuje cześć. Cesarz dał następującą rezolucję: Nie uchodzi, gdyż żyją jeszcze potomkowie Wallensteina, ale jeśli petentowi zależy na tem, aby wejść z tą rodziną w styczność, niech się nazwie „Friedländer".

— **Fałszerze piwa.** W Zweibrücken stawał niedawno dyrektor fabryki piwa Tiwoli, browarnik i pomocnicy jego, oskarżeni o fałszowanie piwa. — Świadkowie zeznali, że dodawano do piwa kwas salicylowy glicerynę, sacharynę, siarkan wapna, sztuczny kolor piwny, sztuczną mięszaninę celem nadania zapachu, i mnóstwo innych jeszcze obrzydliwych dodatków. Używający tego piwa dostawali wymiotów. Wyrok jeszcze nie zapadł, ale publiczność domaga się słusznie przykładnego ukarania fałszerzy.

— **Ośmioletnia męczennica.** W małej wiosce odeskiej gubernii, we dworze jednego z włościan, znaleziono w budzie psa pilnującego domostwa, 8-letnią dziewczynkę, która w budzie tej, jak się później okazało, przeżyła, nie opuszczając jej wcale, lat 5. Na trop tej zbrodni wpadła jedna z włościanek szukająca zaginionej kury. Skoro doszła do budy psa, sądząc, że może kura tam się skryła, usłyszała w niej dziwne jakieś dźwięki a zajrzawszy przez niewielki otwór budy, dojrzała stworzenie jakieś do psa bynajmniej nie podobne.

Włościanka bezzwłocznie zawiadomiła o tem miejscowego urjadnika, który po przekonaniu się naocznem dał znać władzy właściwej. Śledztwo sądowe wykryło, iż włościanin ów, ożeniwszy się powtórnie, trzechletnią córeczkę z pierwszego małżeństwa, tylko co zaczynającą chodzić, zamknął w psiej budzie, stojącej w oddalonym kącie domostwa.

Dziecko przez 5 lat żyło razem z psem, jedzenie podawano mu raz dziennie w glinianej czaszce, jeżeli jedzeniem nazwać można, trochę zamarzniętej wody z kawałkami pływających w niej surowych kartofli — tę strawę bowiem, znalazły w czaszce władze sądowe. Dziewczynka była bez wszelkiej odzieży; wyniesiona na powietrze i postawiona na ziemię chodzić mogła tylko na czworakach, wydawała przytem jakieś niezrozumiałe dźwięki. Obecny śledztwu lekarz kazał ją zważyć — waga ośmioletniego dziecka wynosiła 10 funtów! Od zupełnego zmarznięcia chronił dziecko pies.

Sąsiedni włościanie zeznali przed sądem, że nieraz słyszeli podczas silnych mrozów w psiej budzie dziwnie żałośne dźwięki, nie będące ni płaczem ni też szczekaniem.

Oskarżeni o to okrucieństwo, ojciec i macocha biednej męczennicy, zapierają się wszelkiej winy.

— **Niefortunna żegluga balonowa.** W niedzielę popołudniu w Charlottenburgu pod Berlinem przedsięwzięto nową próbę żeglugi balonem konstrukcji Baumgartena i Wolferta, o którym pisaliśmy niedawno. Zaledwie balon, w którym był wynalazca Baumgarten wyniósł się nieco w górę, zaczął się chwiać i wkrótce gwałtownie spadać wprost na dach pobliskiego budynku. Balon uderzył w sam róg dachu, rozdarł się — i wszystek gaz zapełniający balon wyleciał w powietrze, a łódka spadła gwałtownie z wysokości 2. piętra na ziemię. Upadek był jednak szczęśliwy i Baumgarten nie odniósł znaczniejszego potłuczenia.

— **Biada gołębiom!** Moda wydała wyrok zatracenia na te niewinne i łagodne stworzenia; piórka gołębie stanowią dzisiaj jedną z najpowszechniej używanych ozdób tualety kobiecej w Paryżu. W tych dniach jakiś magazyn mód paryski zawarł z pewnym ptasznikiem w Berlinie układ o dostawę 30.000 gołębi, właściwie tylko skóry i pierza! Ptasznik głównie na Szlązku pruskim zamierza pustoszyć gołębniki.

— **Głuchoniemy uleczony.** Dzienniki neapolitańskie zaznaczają fakt całkowitego uleczenia głuchoniemego od urodzenia. Chory leczony był przez profesora Giampetro według nowo wynalezionej metody; oprócz tego czterech innych pacjentów ma się również znajdować na drodze wyleczenia.

— **Także zmowa!** Z Madrytu donoszą, że „pięć tysięcy kupców tego miasta postanowiło nie płacić nadal podatku dochodowego!"

— **Troska o Skobelewa.** *Nowoje Wremia* donosi że policja wiedeńska radziła Skobelewowi aby podczas przejazdu kolejami austrjackiemi nie wychylał głowy z okna wagonu, gdyż ludność monarchii jest na jenerała rozgoryczoną... Byłby to niezły koncept policji wiedeńskiej, gdyby był jej konceptem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje żelazne wicynalne w Królestwie Polskiem. Budowa kolei żelaznych w Królestwie nacechowaną była dotychczas dziwną jednostronnością. Miano na myśli przeważnie a nawet wyłącznie tylko główne linie. O miejscowościach przylegających do kolei zupełnie zapomniano. Dotkliwie się to uczuwać dawało zarówno krajowi, jak i samym kolejom. Tylko dodatkowa sieć bocznych kolei doda i głównym liniom potężną rację bytu. Lekceważone jednak dotychczas te względy napotkały obecnie nader sympatyczną opiekę ze strony władz wyższych oraz wielu przedsiębiorców kolejowych i bogatych obywateli. Z poważnego bardzo źródła przesłano nam następne informacje w tym względzie. Kolei projektowanych jest mnóstwo, które prędzej czy później zostaną wybudowane. Między innemi rozpatrywaną jest obecnie przez władze kolej Czyżewo-Siedlecka, Rejowiecko-Tomaszowska przez Krasnystaw, Zamość do Tomaszowa, zkąd prawdopodobnie nastąpi połączenie z mającą się budować koleją galicyjską przez Rawę, Żółkiew do Lwowa. Skróciłaby ona o połowę obecną drogę ze Lwowa do Warszawy, a tym sposobem handel z wschodnią Galicją, Bukowiną, Węgrami itd. wzrósłby znakomicie. Budowy tej ostatniej podejmie się prawdopodobnie kolej Nadwiślańska, która przez to najwięcej zyska, gdyż obecnie cały z tamtych krajów ruch obraca się na kolej Wiedeńską.

Lwów dnia 10. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 25 do 10·75 zł., biała od 10·— do 10 50 zł., żółta od 9 50 do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 6 75 do 7·15 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 50 do 7 25 zł., pastewny od 5 50 do 6·— zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5 50 do 6 — zł. — *Groch* do gotowania od 7 50 do 9 — zł., pastewny od 5 50 do 6·50 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do 6 25 zł. — *Bób* od 8·— do 14 — zł. — *Kukurudza* stara od 7·50 do 7·60 zł., nowa od 6 70 do 7·— zł. — *Rzepak* zimowy od 12 50 do 12·25 zł., *rzepak* letni od 11·— do 11 25 zł. — *Lnianka* od 10 75 do 11·25 zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11·25 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 40·— do 59 — zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 30 — do 31·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 31·50 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 6·50 do 7·— zł. — Bób długi od —·— do —·— zł. —

Waluta: Marek 58 40 — Rubel 1.19½ — Napoleondor 9.52

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 10. marca (Pryw.) Komitet wykonawczy prawicy ułożył wczoraj finalnie brzmienie paragrafu o prawie wyborczem pięcioreńskowiczów; o dodatkach do podatków niema wzmianki, zatrzymaną zostaje dotychczasowa praktyka, według której w jednych krajach Przedlitawii dodatki do stałych podatków są, a w drugich nie są do cenzusu wyborczego wliczane. Brzmienie paragrafu o wyborcach z kurji dworskiej zostało o tyle zmienione, że na życzenie rządu pewne ograniczenia co do czasu i rodzaju posiadania odpadną. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniesie minister skarbu projekt ustawy o pokryciu niedoboru z r. b., a to przez emisję pięcioprocentowej renty papierowej w drodze ofertowej. Komisja cłowa Izby posłów załatwiła kl sy taryfowe 7., 8., 9, 10. i 11. według projektu rządowego.

Wiedeń d. 9. marca. Posiedzenie Izby posłów. P. Krofta podaje wniosek o pewne zmiany w ustawodawstwie górniczem, szczególnie względem zabezpieczenia losu robotnikom na starość. Nastąpił potem dalszy ciąg rozprawy budżetowej. Minister handlu odpowiada na niektóre wzmianki Rosera względem potrzeby różnych ułatwień w administracji pocztowej, że uczyni co będzie można. Względem niedogodności, zachodzących w wiedeńskim gmachu pocztowym, rząd przedłoży Izbie projekt zmian koniecznych, taksamo co do polepszenia pensji listonoszów. W przewidzeniu potrzeby tych ulepszeń wstawiono już w obecny budżet 12.000 złr. więcej. Na zaprowadzenie mandatów pocztowych (pobór weksli przez pocztę) zgodził się już w zasadzie rząd węgierski, a minister handlu spodziewa się, że będą już mogły wejść w życie z dniem 1. lipca. W ogóle starać się będzie rząd o wprowadzenie wszelkich ulepszeń i o uchylenie wszelkich niedostatków i niedogodności. (Oklaski.) Poczem przyjęto tytuł: poczty i telegrafy.

Zarazem przyjęto rezolucje do tego tytułu wniesione przez komisję, między temi o ograniczenie służby pocztowej w niedziele i święta. Przyjęto oraz pozycje: kolej Arletańska i zarząd kolei Zachodniej. Poczem nastąpiła rozprawa nad etatem ministerstwa rolnictwa. W toku dyskusji zabierał głos minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, i oświadczył, że objawionym życzeniom wedle możności zadość uczyni, o ile to się już nie stało.

Wiedeń d. 9. marca. Arcyksiążę Eugeniusz (syn arcyks. Karola Ludwika) jechał wczoraj konno po Praterze, koń upadł i przytłoczył sobą arcyksięcia, którego natychmiast wydobyto i do pałacu odwieziono. Obawiają się wstrząśnienia mózgu, gdyż arcyksiążę bardzo skarży się na ból głowy. Zawiadomiono rodzinę cesarską.

Bukareszt d. 9. marca. W Izbie odczytano sprawozdanie komisji, wysadzonej w celu zbadania zarzutu, który Kogolniczano uczynił gabinetowi Bratiano, iż pofałszował dokumenta ogłoszone w księdze zielonej. Komisja oświadcza, że porównywała ogłoszone dokumenta z oryginałami i znalazła zaledwie parę nic nieznaczących stylistycznych poprawek, nie zmieniających ani znaczenia ani ducha tych dokumentów. Izba przyjmuje to do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego.

Paryż d. 9. marca. Izba odrzuciła 386 głosami przeciw 70 przez Lanessana proponowany porządek dzienny, w którym zawierała się nagana dla rządu za to, iż wysłał wojsko dla uśmierzenia rozruchów, wywołanych mową robotników w Basséges, a natomiast przyjęła 309 gł. przeciw 48 porządek dzienny, zaproponowany przez p. Besnier, w którym zawierała się pochwała dla rządu za ten czyn.

Londyn d. 9. marca. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że Kalnoky zawiadomił ambasadora angielskiego, iż wydano rozkaz, aby Evansa wydalić, ale nie aby go aresztować.

Belgrad d. 9. marca. Na przedmowę prezydenta skupczyny odpowiedział król, że czuje się szczęśliwym, iż może ludowi donieść, iż w 24 godzin po ogłoszeniu Serbii królestwem, dwa wielkie mocarstwa, które zawsze najlepiej były dla Serbii usposobione, zawiadomiły, że nowe to królestwo uznają. Spełnię więc tylko ciężący na mnie obowiązek — rzekł król — jeżeli tu solennie wypowiem najgłębsze moje podziękowanie dla dostojnej osoby cesarza Franciszka Józefa, jakoteż dla dostojnej osoby cesarza Wilhelma.

Wczoraj odwiedził król Piroszanaca, prezydenta gabinetu, i wyraził mu swoje uznanie za konsekwentną, mądrą, historycznym faktem koronacji uwieńczoną politykę jego gabinetu.

Z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że Porta wkrótce uzna młode królestwo.

Rzym d. 9. marca. Senator Lanza umarł.

Berlin d. 9. marca. Izba posłów sejmu pruskiego przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o wykupnie na rzecz skarbu kilku linij kolejowych.

Wiedeń dnia 10. marca. Minister finansów wnosi do Izby projekt do ustawy dotyczącej pokrycia niedoboru w kwocie 33,578.677 złr. 5% rentą i poczem przyszedł projekt pokrycia nadzwyczajnego kredytu okupacyjnego.

Stan arcyks. Eugeniusza stanowczo się polepszył i prawdopodobnie przyjmie od jutra zwykły tryb życia.

* * *

Wiedeń d. 9. marca. (Urzędowe), Jenerał Jovanovic donosi 9: marca z Risano: Wczoraj zajęły wojska XVII dywizji Vratlo i Ubli, który to pochód równoczesną demonstracją w kierunku Grabvratlo poparto. Blisko 150 insurgentów liczący oddział rozpierzchnął się na wszystkie strony bez stawiania oporu, tylko na górze Celini padło kilka strzałów. W Ubli wzięto 10 jeńców.

Pod Koniskiem, na południo-wschód od Trebini zaszła wczoraj potyczka z oddziałem do 100 ludzi liczącym, który odparto. Z naszej strony nie donoszą o żadnych stratach.

J. Grunner z Sanoka. M. Habowski z Liska. S. Czermiński z Horodyszcza. Dr. J. Grabowski z Obertyna.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Jaroszyński z Żytomierza. W. Steczkowski z Złoczowa. W. Piekarski ze Zborowa. A. Stieber z Brodów. W. Wysoczański z Chorostkowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 50 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 10. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	294 —	298 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	165 50	169 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	298 —	305
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 60	101 70
„ „ „ 4 „ „	93	95
„ „ „ 5 „ okres.	100 60	101 70
„ „ „ 4 „ „	89 50	91 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 40	102 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 30	102 80
„ „ „ 5 „	98 50	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
„ cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 46	9 52
Półimperjał rosyjski	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	58 40	59 15
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 10. Marca 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	176.—	Węgier. kred. ak.	309.—
Anglo-Austr.	122.25	Unionsbank	120.—
Kolej Kar. Lud.	294 50	Nordbahn	249.—
Kolej połud.	139.—	Kolej Alföld.	164 50
Kolej Elżbiety	207.50	Kolej Lw.-czer.	166.50
Węg. Nordostb.	158.—	Wied. Comunal.	125.75
Węg. obl. p. w zł.	94.—	Węg. kolej zach.	163.—
Kolej siedmiog.	109.—	Losy tureckie	23.50
Renta węg 6%	118.60	Bankverein	112.—
Ros. rubel pap.	1.19½	Losy węgier.	116.25
Galic. indemnis.	99.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 10. marca 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	313.—	Anglo-austrj.	123.25
Kolei Kar.-Lud.	295.—	Kolej Południ.	141.—
Unionsbank	120.75	Napoleondor	9.52
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 9. marca
godzina 5 minut 57 po południu

Rosyjs. bank.	204.—	Akcje kredyt.	550.—
Lombardy	244.50	Galicyjskie	126.80
Kolei Rumuń.	64.60	Anst. bank.	170.10

Wiedeń 8. marca

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	75 10	75 30
„ „ w srebrze 5 „	75 90	76 10
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	128 25	128 75
1860 „ 100 „ „ „	133 25	133 75
1864 „ 100 „ „ „	169 —	170 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 50
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 25	99 75
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 70	118 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	132 —	132 50
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 —	126 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 —	238 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	316 50	317 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	313 25	313 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	888 —	892 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	824 —	826 —
Unionsbank po 100 złr.	122 25	122 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	— —	— —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	115 75	116 —
Akcje kolei.	— —	— —
Albrechta po 200 złr.	165 25	166 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	208 —	208 50
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2595 —	2505 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	191 50	191 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	298 50	299 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.)	25 —	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 50	168 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	207 —	207 75
„ l. B. „ 200 „	220 50	221 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	160 50	161 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	308 25	308 75
Südbahn po 200 zł. sr.	141 —	141 50
Tramway wied. po 170 zł.	207 50	208 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.)	156 75	157 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159 25	159 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 75	166 —

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 40
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 20	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	95 —
„ „ „ 5 „ „	101 —	101 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	101 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	102 —	103 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 70	101 —
„ „ „ w. a. 5 „	100 80	101 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 —	93 40
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 50	93 80
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 50	101 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 10	101 40
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 70	99 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	95 90

	płacą zł. w. a.	żądą zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	89 90	90 10
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	— —	23 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 40	19 70
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	40 75	—
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 50	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 40	37 80
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 80	58 —
Frankfurt 100 mark	58 80	59 —
Hamburg 100 mark	58 80	59 —
Londyn 100 fnt. szterl.	120 50	120 70
Paryż 100 franków	47 65	47 65

Przyjechali dnia 10. marca 1882.

HOTEL ZORŻA: A. Kociatkiewicz z Krassowa. J. Annoszt z Pragi. Zabielski z Kałusza. A. Schiller z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Jaworski z Ostrowczyka. A. Weber z Sielca. J. Prohaska z Pragi.

HOTEL LANGA: H. Laad i A. Grünwald z Wiednia. J. Pierzchała z Ujszkowic.

HOTEL ANGIELSKI: A. Bieliński z Moskwy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów „Cennik nasion z głównego składu Teofila Łuckiego."

Historja powstania narodu polskiego

1863 — 1864 r.

opuści prasę dnia 1. kwietnia b. r.

Historja powstania wyjdzie w 2 tomach w dużej 8ce w formacie biblioteki historycznej, na pięknym, białym papierze, drukiem czystym, wyraźnym.

Prenumerata do wyjścia dzieła z druku wynosi 4 złr., oprawne w płótno angielskie 5 złr.

Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną, jeżeli w ogóle nakład w prenumeracie nie zostanie wyczerpanym.

Prenumeratę przyjmuje się do końca marca. 1 3

Księgarnia Polska we Lwowie.

Najlepiej polecony kantor ajencyjny i komisowy w Wrocławiu, akredytowany w pierwszych firmach z pierwszemi rekomendacjami, życzy sobie tutaj i na Szląsku zastępywać niektóre handle obrotowe. Łaskawe oferty pod cyfrą: **G. 778** do **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** 1251 1—3

Doskonale urządzone

maszyny

do wyrabiania 1082 1—2

berlińskich kołków drewnianych

są nader tanio do sprzedania.

BITTERFELD pod Lipskiem.

Beschnidt & Wolff.

Poszukuje się

EKONOMA

samoistnego do folwarku Touste od 1. kwietnia br. Pierwszeństwo otrzymają ci kandydaci którzy ukończyli szkoły agronomiczne. Świadectwa w odpisach przysłać należy. Oferta niepoparta zostanie bez odpowiedzi. Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd dóbr w Okniu poczta Grzymałów** dokąd listy adresować należy. 1718 1—2



Buhaje

czystej rasy berneńskiej w wieku od 8miu do 20tu miesięcy, są w oborze zarodowej w Uśmierzu pod Warężem po umiarkowanych cenach do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w Uśmierzu, poczta Waręż. 2—5

Poszukuje się

Folwarku

de wydzierzawienia, do 500 morgów, z budynkami i domem mieszkalnym.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać na ręce Biura wywiadowczego **Józefa Birklego**, we Lwowie, Rynek, nr. 26, I. p. 1542 2—3

Starszy rutynowany

asystent

względnie magister znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie.

Zgłoszenia przyjmuje Władysław Lachowicz. 1687 3—3

---

50 Morgów gruntu

w dobrem położeniu, bez budynków, do sprzedania zaraz lub oddania w zastaw. Może być dodaną propinacja czyniąca 100 zł. rocznego dochodu. Bliższa wiadomość w handlu W. Rutkowskiej w Ustrzykach (stacja kolei Łupkowskiej.)

1666 1—3

---

3 pokoje z przedpokojem

i komórką na drugiem piętrze, w kamienicy nr. 10, ulica Zygmuntowska, jest zaraz do wynajęcia.

Mogą być także wynajęte 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem. 1683 1—3

Mléko

z Folwarku Malczyce

surowe, słodkie i kwaśne, niezbierane po 9 ct. litr, prażone niezbierane po 8 ct. litr w Bramie **pod Nr. 10 ulica Teatralna** (Plac św. Ducha).

1655 4—6

Refosco

własne najszlachetniejsze, **wino stołowe** z margrabstwa Istrii, dostarcza podpisany w beczkach trwałych, związanych obręczami żelaznemi od 25 do 50 litr po 50 ct: za litr. z cłem, beczką i opłatną wysyłką do stacji kolejowych w Austro-Węgrzech za pobraniem.

Dalej pocztą wysyłam oclone i franko za pobraniem

kosz 5 kilo

35 — 45 sztuk najwyborniejszych, nowych

mesyńskich (pomarańcz zł. 1.85 / (cytryn zł. 1.95.

Od 1. marca począwszy

pomimo podwyższonego cła importowego

KAWA

w pocztowych balonach po $4^{3}/_{4}$ kilo z cłem i franco za zaliczeniem, za 1 kilo wagi netto, najczyściejsze, najwyborniejsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaica dobrego smaku	1	zł.	18	ct.
Rio bez posmaku	1	„	82	„
Santos, dobra i mocna	1	„	86	„
Domino, wybrana	1	„	42	„
Jawa złota, nader doskonała	1	„	58	„
Jawa zielona naturalna	1	„	44	„
Cuba, grubo ziarn. mocna	1	„	74	„
Mokka, prawdziw. arabska	1	„	76	„
Ceylon, wyśmienita brunat.	1	„	66	„
Manilla perłowa, wyborna	1	„	68	„
Ceylon perłowa nader wyśmienita	1	„	94	„

R. Maiti,

w Tryeście.

1689 1—8

Nowy kurs do egzaminu na jednorocznych ochotników.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że z dniem 1. marca 1882 rozpoczynam nowy kurs, celem przygotowania uczniów do egzaminu na jednorocznych ochotników, a to z ośmiu przedmiotów przygotowuję sam, zaś z pozostałych trzech przedmiotów przy pomocy trzech fachowo wykształconych nauczycieli.

Bazyli Pniewczuk.

Piekarska, liczba 12, III piętro.

Od godz. 10. do 11. rano.

Ogłoszenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła ormiańskiego katedralnego lwowskiego, odbędzie się **dnia 24. kwietnia 1882 r.** od godziny 9tej z rana do 2giej po południu **publiczna licytacja**, na której zaległe fanty sprzedawane będą, jako to: srebra, złota i klejnoty.

Lwów dnia 9. marca 1882.

17 2 1—3

Poszukuję

ekonoma,

przedewszystkiem uczciwego i doświadczonego w zawodzie swoim — kawalera.

Ofiaruję wynagrodzenia rocznego 150 złr. w. a., mieszkanie, wikt i opał. — Zgłosić się listownie do Wygnanki górnej, poczta Czortków.

1690 1—3 *Zdzisław Ujejski,*

Wkładkowe i spekulacyjne kupna wszystkich kombinacji **wolne! spekulacji, spółek i premii** wykonuje tutaj dla rzetelności i dyskrecji po oryginalnych kursach na jedynej i wyłącznie dla Austro-Węgier miarodawnej **giełdzie wiedeńskiej** dom bankowy **„Leitha"** (Halmai) we Wiedniu, Schottenring 15. Fachowa szybka i doświadczona informacja, telegr. awiza, numera na próbę finans. i losowania zawierającego dziennika „Leitha" tudzież w treść obfitą broszurę (wszyst. europ. planów gier na losy, objaśnienia sposobów wkładek i spekulacji i papierów itp.) franco i gratis.

1152 8 -12

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie rękach i kolanach, rwanie w członkach bole w grzbiecie i biodrach.

W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera. i H. Blumenfelda pod złotym słoniem.

1059 1—2

Płótna, weby szwajcarskie rumburskie, irlandzkie z najpierwszych i najsławniejszych fabryk w dużych i małych sztukach w szerokościach 80c/m do 90c/m także na **prześcieradła bez szwu** jednostajne, w różnych szerokościach, **bieliznę stołową** w garniturach **obrusy, serwety i serwetki** (dessrta) **serwety** na stół białe i kolorowe, **ręczniki, chusteczki, nankin** żółty i płótno czerwone, różowe i niebieskie na wsypy i pierze, **dymę** szirting najprzedniejszego gatunku, **płócienka** w różnych barwach i szerokościach poleca handel płócien i towarów mięszanych pod gwarancją za trwałość, dobroć towarów i sumienną cenę. 4358 1 -?

Kowalski i Mayer

Lwów, Rynek l. 26.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski,

metr muzyki.

Adres: (ul. **Korainicka** Nr. **6.** na dole na lewo. 1703 1—5

Jego utwory polskie na cytrę są w księgarniach do nabycia.

Cytry wypróbowane poleca po najtańszych cenach i pod gwarancją

Szkoła na cytrę K. Umlaufa zł. 3.75.

Nędznicy

wielki romans

Wiktora Hugo

w 10 tomach

wychodzi zeszytami od 4 do 5 arkuszy co 2 tygodnie

Cena zeszytu 30 centów.

Można nadsyłać na kilka zeszytów naprzód, przesyłka pod opaską franko.

NAKŁAD

Księgarni Polskiej

WE LWOWIE. 8963

Ogrodnik i chmielarz

praktyczny, poszukuje posady od 15. t. m. za mierne wynadgrodzenie. Pod adresem F. S. Oskrzesince p. r Knihynicze. 1698 1—8

Folwark Kaplińce

w Brzeżańskim, 300 morgów, dom mieszkalny obszerny, całkiem nowy, potrzebna ilość budynków gospodarskich mila od stacji kolei Zborów, jest zaraz **do wydzierżawienia.** — Bliższe objaśnienia mieć można **Hotel George nr. 1, od 3. do 5. codziennie** u właścicielki tegoż folwarku. 1682 1—3

Zupełna wyprzedaż mebli

1716 1—2

ze składu Kiczalesa

przy ulicy Karola Ludwika l. 3.

(gdzie cukiernia p. Kostecckiego)

Ceny najtańsze.

Przeciw Leucorrhoe

(białym upławom) u kobiet wypróbowany pewny środek dr. Breyera, lekarza szpit. dla słabości kobiecych we Wiedniu, Tuchlauben nr. 25 (cena 5 zł.)

1193 1—?

Wygrana na loterji.

Na podstawie długoletniego doświadczenia udzielam bezpłatnie numera do gry. Chcący mieć znaczny i trwały dochód poboczny raczy się zgłosić pod Ottokar Bayer poczta Bogdanówka koło Podwołoczysk. 1697 1—2

Leśnictwo ZASSÓW

pod CZARNĄ, przesyła franco bez obliczenia kosztów opakowania za zaliczką do wszystkich stacyj kolei: jednoroczne **sadzonki sosnowe** po 90 ct., **ol**... po 2 zł. i **świerkowe** po 2 zł. za tysiąc sztuk. Najniższy obstalunek za 17 9 5 zł. przyjmuje się. 1—10

Uwiadomienie.

Wyjeżdżając na 4 do 6 tygodni ze Lwowa celem kuracji, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich łaskawych przyjaciół i znajomych, iż w czasie tej mej nieobecności we wszystkich sprawach kancelaryjnych, tak cywilnych jak i karnych, zastępuje mnie kolega mój Wny adwokat dr. **Feljcjan Jackowski.**

Wszelkie korespondencje i sprawy załatwiać tedy będzie mój zastępca bez najmniejszej przerwy, zwyczajnie jak przedtem. 1606 3—8

Dr. Marceli Sieierski,

adwokat krajowy we Lwowie, l 21, ulica Halicka.

Nasiona

jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych i ekonomicznych.

Wielki wybór

kwiatów wazonowych, cebulek kwiatowych, roślin zimotrwałych, flanców, jarzyn i kwiatów i wszelkich roślin, po cenach stałych i umiarkowanych.

A. J. KICUŁ

w Kołomyi, ulica Kolejowa.

1717 Cenniki na żądanie franco. 1—3



Wyborne zegarki

najtaniej na składzie zegarów od 3½ l t renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we WIEDNIU, Stefansplatz Nr 6

Obacz inserat zamieszczony w Nr. 56.

1270II 1—6

Fabryka piór M. Topolnickiej

przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania pióra wszelkiego rodzaju

we Lwowie, plac Halicki 1. magazyn mód.

Ogłoszenie.

Dnia 25. marca 1882 o godzinie 4tej popołudniu odbędzie się w **Rudkach w sali Rady powiatowej,**

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego, na które niniejszem członków Towarzystwa zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1881.
2. Zatwierdzenie rachunków za rok 1881 i udzielenie dyrekcji absolutorium.
3. Rozdział zysków.
4. Wybór dwóch członków do Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych.
5. Wybór komisji szkontrującej z walnego zgromadzenia.

W RUDKACH 8. marca 1882.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Henryk Janko, prezes. **Eustachy Smiałowski,** sekretarz.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Prop^re du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1365 3—?

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.

PETER MÖLLER'S

Ausgezeichnet auf 13 Ausstellungen stets allein mit den höchsten Preisen, zuletzt PARIS 1878 gegen 43 Concurrenten allein mit der grossen goldenen Medaille.

Cena flaszki 1 złr. Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka pocztą franco. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii, hurtownie zaś za pośrednictwem **jeneralnego składu u Pawła Eckhardt, we Wiedniu, I, Weihburgasse, 24.**

Składy: *Lwów*: Piotr Mikolasch apt., *Bochnia*: F. Reiss apt., *Bolechów*: Karol Schindler apt., *Brzeżany*: B. Fdenhecht kup., *Brzesko*: W. Janszek apt., *Czerniowce*: F. Golichowski apt., *Dobromil*: Ant. Grothwsyi apt., *Dukla*: St Dyszkiewicz apt., *Horodenka*: dr. Rauch pr. lekarz, J. Rubin Schorr, *Jarosław*: Wiktor Rohm apt., *Jasło*: Romuald Palca apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz apt., *Kraków*: Józef Trauczyński apt., *Podoliniec*: Józef Faix apt., *Podgórze* J. Skakalski apt., *Przemyśl*: M. Krug kup., *Radymno*: M. Swiechowski apt., *Rozdół* Edward Kornberger apt., *Rzeszów*: J. Schaitter & Cmp. kup., *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., *Sanok*: Jakób Alster kup., *Żywiec*: A. Blumenthal apt., *Sieniawa p. Jarosławiem*: Chaim Rath kup., *Sokal*: Esig Wysoczański apt., *Stanisławów*: F. Stecher apt., *Stryj*: Leon Gärtner apt., *Strzyżów*: W. Zajączkowski apt., *Tarnów*: W. Müldner & Cmp. kup., *Założce*: Br. Malkowski apt. 1254 1—8

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Młody człowiek

z powołania komercjalnego władający językami: polskim, niemieckim i rosyjskim gruntownie, nieco francuskim, życzy sobie w jakiejkolwiek gałęzi zajęcia odpowiedniego umieszczenia.

Szanowni interesanci zechcą złożyć oferty do Administracji „Gaz. Nar." pod lit. W. M. 1681 3—3

Ekonom

rutynowany w sile wieku znajdzie umieszczenie. Zgłosić się do Zarządu dóbr w Taurowie ost. poczta Kozłów. 1664 1—3

Dwa konie i klacz

czteroletnie $15^{1}/_{4}$ miary, do wierzchu i zaprzęgu przydatne, i faeton mało używany niekryty **do sprzedania.**

Bliższe szczegóły **lit. R.** poste restante Sambor. 1695 2—3

NOWE PERFUMY!

pod nazwą

WODA WARSZAWSKA

posiada nadzwyczajnie przyjemny, miły i długotrwały zapach. Flakon cały zł. 1.80, mały 95 ct.

WODA KRAKOWSKA

odznacza się silnym przyjemnym i długotrwałym zapachem do chustek, sukien i nacierania ciała jest jedyną, cena 1 zł. cały flakon, 50 ct. mały.

Perfumy:

Pieszczotka, Niezapominajka, Pierwiosnek, Bławatek, Switezianka odznaczają się nader przyjemnym, miłym i długotrwałym zapachem. Flakoniki po 50 ct. i 1 zł.

J. IHNATOWICZ,

Fabryka we Lwowie,

Filia w Krakowie.

Wyroby moje zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach wyszczególnione 4 medalami zasługi i 1 listem pochwalnym. 4002 8—?

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Susski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugehaner, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Dominikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad i E Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

Harlanderska

przędza do robót pończochowych

i nici na szpulkach.



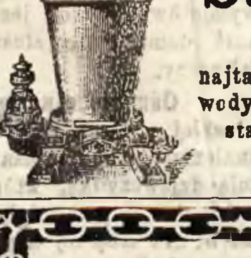
Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 1264 6—24



Znak fabryczny dla nici weckowych



Urządzenie 40..c 3—8

baranów wodnych

(Widder)

najtańszy i najodpowiedniejszy przyrząd sprowadzania wody do wysoko położonych domów i miejcowości dostarcza pod gwarancją *Fabryka wyrobów żelaznych*

T. BREDTA w Ottynii.

PAPIEROWE TAPETY

Wacker & Boesefleisch

w Pradze

polecają tegoroczne nowości paryskie, a to **cuirs velours, damas,** jakoteż wszystkie tańsze gatunki w najobfitszym wyborze. 1088 1 2

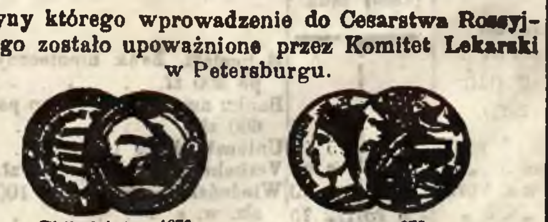
Wysyłki wzorów na prowincje franco.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY **PAPIER RIGOLLOT** tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trzcińskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."